DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 218. Wtorek, 21 Września (3 Października) 1865 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

Z powodu rozpoczętego kwartału 4-tego i w obec coraz wzrastającej cyfry prenumeratorów, Dyrekcja uważa za stosowne prosić o jak najwcześniejsze zgłaszanie się z prenumeratą, szczególniej na prowincji, na właściwych stacjach pocztowych, gdyż tą drogą zapisane egzemplarze nie tylko dostarczane są najspieszniej i najregularniej, ale zarazem z oszczędzeniem porto, niezbędnego na posyłkę pieniędzy do Dyrekcji.

Opóźniający się sami sobie winę przypiszą, jeśli Dyrekcja, odbijając liczbę egzemplarzy odpowiednią wczesnym zapisom, nie będzie w stanie później zgłaszającym się dostarczyć całkowitego kompletu swego pisma.

Cena Dziennika pozostaje taż sama jak dotychczas, to jest:

w Warszawie, z roznoszeniem:

rocznie rs. 8 kop. 60.
kwartalnie „ 2 „ 15.
miesięcznie „ „ „ 72.

na stacjach pocztowych, w Królestwie: rocznie rs. 9 kop. 20
kwartalnie „ 2 „ 30

Prenumerata na stacjach pocztowych na mniej jak na kwartał nie przyjmuje się.

Pragnący odbierać Dziennik pocztą w kopertach, dopłacają oprócz tego kwartalnie rs. 1.

Do Cesarstwa Dziennik inaczej jak w kopertach prenumerowany być nie może.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa d. 20 Września (2 Października).

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II-go,
Cesarza Wszech Rosij, Króla Polskiego,
etc., etc., etc.
Namiestnik Królestwa.

(dokończenie, patrz Nr. 217).

62) Marcinowi *Ryńskiemu*, b. Stróżowi przy Teatrach Warszawskich, za 30-letnią wojskową i cywilną służbę, do pensji rs. 27 nadanej mu Postanowieniem Namiestnika z d. 3 (15) Marca 1864 r. za lat 29 służby, dodatek w ilości rub. sr. dwadzieścia siedm, z których rs. 22 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 5 w drodze łaski z funduszów Skarbu.

63) Panu Leonowi-Wojciechowi *Żurkowskiemu*, b. Nauczycielowi tańca w b. Instytucie Aleksandryjskim Wychowania Panien w Nowej Aleksandrji, ostatecznie Nauczycielowi w Szkole baletu Teatrów Warszawskich, za 35-letnią służbę rub. sr. ośmset dwadzieścia pięć, z których rs. 464 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 361 z funduszów Skarbu.

64) Panu Feliksowi *Dorantowiczowi*, b. Starszemu Pomocnikowi Stołu w Zarządzie b. Okręgu Naukowego Warszawskiego, a ostatecznie Urzędnikowi Nadliczbowemu w Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego, za 31-letnią służbę, rub. sr. trzysta siedmdziesiąt pięć z funduszów Skarbowych.

65) Pani Apolonji z Rajewskich *Domakiewiczowej*, wdowie po Antonim Domakiewiczu, Nauczycielu Szkoły elementarnej we wsi Mierzęcicach w Powiecie Olkuskim, Gubernji Radomskiej, oraz córce Ludwice-Rozalji, za 20-letnią męża i ojca ich służbę, rub. sr. dwanaście kopiejek pięćdziesiąt, z których rs. 9 kop. 33 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 3 kop. 17 z funduszów Skarbu, t. j. dla wdowy rs. 9 k. 38, dla córki zaś rs. 3 kop. 12.

66) Radcy Kolegjalnemu, Kazimierzowi *Rogińskiemu*, b. Rektorowi Gimnazjum 2-go w Warszawie, za 36-letnią służbę rub. sr. tysiąc trzysta pięćdziesiąt, z których rs. 1012 kop. 50 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 337 kop. 50 z funduszów Skarbowych.

67) Pani Ludwice z Elwickich *Wróblewskiej*, wdowie po Janie Wróblewskim, Nauczycielu Szkoły Elementarnej w m. Wieluniu, oraz 5-gu dzieciom: Paulinie, Witalisowi-Romanowi, Feliksie, Władysławie i Leontynie, za 20-letnią męża i ojca ich służbę rub. sr. trzydzieści siedm kopiejek pięćdziesiąt, z których rs. 28 k. 12 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 9 k. 38 z funduszów Skarbowych, w połowie dla wdowy, w połowie dla dzieci.

68) Radcy Dworu, Wilhelmowi *Olszańskiemu*, b. Rektorowi Gimnazjum w Piotrkowie, za 36-letnią sużbę rub. sr. tysiąc dwieście, z których rs. 867 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 333 z funduszów Skarbowych.

69) Asesorowi Kolegjalnemu, Józefowi *Palickiemu*, b. Rektorowi Gimnazjum w Siedlcach, za 35-letnią służbę rub. sr. tysiąc dwieście, z których rs. 900 z funduszow Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 300 z funduszów Skarbowych.

70) Panu Janowi *Staniszewskiemu*, b. Nauczycielowi Szkoły Elementarnej w m. Krzeszowie, za 16-letnią służbę, w ciągu i z powodu której uległ osłabieniu wzroku i głuchocie, rub. sr. dwadzieścia dwa kopiejek pięćdziesiąt z funduszów Skarbowych.

71) Radcy Dworu, Konstantemu *Jastrzębskiemu*, b. Nauczycielowi Szkoły Powiatowej Ogólnej w Rawie, za 30-letnią służbę rub. sr. pięćset sześćdziesiąt dwa kopiejek pięćdziesiąt, z których rs. 421 kop. 50 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 141 z funduszów Skarbowych.

72) Panu Tomaszowi *Gaudzińskiemu* v. *Brzezickiemu*, b. Nauczycielowi Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie, za 35-letnią służbę rub. sr. siedmset pięćdziesiąt, z których rs. 562 kop. 50 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 187 kop. 50 z funduszów Skarbowych.

73) Panu Antoniemu *Zambrzyckiemu*, b. Kanceliście przy Gimnazjum w Piotrkowie, za 35-letnią jego służbę, rub. sr. sto sześćdziesiąt ośm kop. siedmdziesiąt pięć, z których rs. 56 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 112 kop. 75 z funduszów Skarbowych.

74) Panu Szymonowi *Polkowskiemu*, b. Pisarzowi Magazynu Solnego w Koninie, za 41-letnią służbę. rub. sr. pięćset czterdzieści, z których rs. 526 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 14 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

75) Zofji *Herkner*, córce po n. Józefie Herkner, Starszym Medalierze Mennicy Warszawskiej i n. Zofji z Górskich, małżonkach, pozostałej, za 38-letnią jej ojca służbę, rub. sr. sto sześćdziesiąt ośm kopiejek siedmdziesiąt pięć z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

76) Janowi *Maciejowskiemu*, b. Stróżowi przy Magazynie Solnym Brzesko, za 40-letnią służbę, rub. sr. dziewięćdziesiąt, z których rs. 88 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 2 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

77) Janowi *Stefańskiemu*, b. Strażnikowi Tabacznemu, za 27-letnią służbę, rub. sr. trzydzieści siedm kop. pięćdziesiąt z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

78) Krystjanowi-Fryderykowi *Drescher*, b. Strzelcowi Obrębu Raków w Leśnictwie Piotrków, za 28-letnią służbę, rub. sr. piętnaście, z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

79) Panu Józefowi *Melsdorf*, b. Pisarzowi Magazynu Solnego w Dobrzykowie, za 41-letnią służbę rub. sr. sześćset siedmdziesiąt pięć, z których rs. 659 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 16 w drodze łaski z funduszów Skarbu.

80) Panu Janowi *Plechowskiemu*, b. Podleśnemu Straży Janik w Leśnictwie Iłza, za 30-letnią służbę, rub. sr. sto dwanaście kop. pięćdziesiąt z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

81) Adelajdzie z Potockich *Zieleniewskiej*, wdowie po Zygmuncie Zieleniewskim, Strażniku Tabacznym, za 21-letnią jej męża służbę, rub. sr. ośmnaście z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

82) Panu Gabrjelowi *Barańskiemu*, b. Starszemu Felczerowi przy Szpitalu Księstwa Łowickiego w Kaperze, za 41-letnią wojskową i cywilną służbę, rub. sr. sto ośmdziesiąt, z których rs. 80 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego i tyleż rs. 90 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

83) Ludwice-Karolinie *Kaczyńskiej*, córce n. Piotra Kaczyńskiego, b. Kontrolera w Komisorjacie Ubiorczym b. Wojska Polskiego, a ostatecznie emeryta, i pierwszej żony jego n. Emilji z Hoffmanów, przez wzgląd na nieuleczone kalectwo rąk i nóg, jakiem od lat dziecinnych jest dotkniętą, i które czyni ją niezdolną do pracy na swe utrzymanie, pensja dożywotnia w ilości rs. siedmdziesiąt dziewięć kopiejek dwadzieścia, z których rs. 61 kop. 50 ½ z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 17 kop. 69 ½ z funduszów Skarbowych.

84) Pani Apolonji-Agacie z Markowskich *Hendrychowskiej*, wdowie po Karolu-Wilhelmie Hendrychowskim, Naczelniku Sekcji dóbr i lasów w Rządzie Gubernjalnym Lubelskim, za 43-letnią jej męża służbę, rub. sr. czterysta dwadzieścia pięć, z których rs. 350 k. 50 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 74 kop. 50 w drodze łaski z funduszów Skarbu.

85) Janowi *Kowalkowskiemu*, b. Strażnikowi tabacznemu, za 35-letnią służbę. rub. sr. czterdzieści pięć z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

86) Pawłowi *Koczakowskiemu*, b. Podrewizorowi tabacznemu, za 31-letnią służbę, rub. sr. sto dwanaście kopiejek pięćdziesiąt z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

87) Rozalji z Olechowskich *Pogroszewskiej*, wdowie po Stanisławie Pogroszewskim, podrewizorze przy dochodach tabacznych, oraz 2-m córkom Anieli-Marjannie

i Leokadji, za 20-letnią męża i ojca ich służbę rub. sr. trzydzieści siedm kopiejek pięćdziesiąt, z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, to jest dla wdowy rs. 22 k. 50, dla córek zaś rs. 15.

88) Asesorowi Kolegialnemu, Mateuszowi *Brodowskiemu*, b. Pisarzowi Magazynu Solnego w Lublinie, za 41-letnią służbę rub. sr. czterysta pięćdziesiąt, z których rs. 438 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 12 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

89) Panu Wawrzyńcowi *Ruseckiemu*, b. Naczelnikowi Sekcji dóbr i lasów w Rządzie Gubernjalnym Radomskim, w stosunku 30-letniej jego służby, lecz tylko za lat 25 w epoce Stowarzyszenia Emerytalnego wysłużonych, do pensji rs. 125 kop. 50 nadanej mu Ukazem Najwyższym z d. 18 (30) Marca 1850 r., dodatek w ilości rub. sr. sto dwadzieścia pięć, z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

90) Pani Antoninie z Ciechońskich *Rydzyńskiej*, wdowie po Janie Rydzyńskim, Rachmistrzu Sekcji dóbr i lasów w Rządzie Gubernjalnym Augustowskim, oraz 4-gu dzieciom: Zdzisławowi-Janowi, Emilji-Eufrozynie, Jadwidze-Emalji i Weronice Benedykcie, za 23-letnią męża i ojca ich służbę, rub. sr. dziewięćdziesiąt, z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, w połowie dla wdowy, w połowie dla dzieci.

91) Małgorzacie z Brzyskich *Sielskiej*, wdowie po Józefie Sielskim, Woźnym biura Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, za 21-letnią jej męża służbę rub. sr. piętnaście, z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

92) Rozalji z Dembowskich *Pomaskiej*, wdowie po Aleksandrze Pomaskim, Strażniku tabacznym, oraz córce Józefie, za 22-letnią męża i ojca ich służbę rub. sr. dwadzieścia cztery, z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, to jest dla wdowy rs. 18, dla córki zaś rs. 6.

93) Panu Michałowi-Tomaszowi *Zienkiewiczowi*, b. Kontrolerowi Skarbowemu Okręgu Szadkowskiego, za 40-letnią służbę rub. sr. sześćset, z których rs. 585 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 15 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

94) Pani Józefie-Dorocie Marjannie z Chmielewskich *Skulskiej*, wdowie po Adamie Skulskim, Kontrolerze 1-m Magazynu Solnego Warszawa, oraz córce Marji-Teresie, za 28-letnią męża i ojca służbę, rub. sr. sto pięćdziesiąt, z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, to jest dla wdowy rs. 112 kop. 50, dla córki zaś rs. 37 kop. 50.

95) Radcy Honorowemu, Kalikstowi *Koboska*, b. Pomocnikowi Kasjera Komory Składowej Warszawa, za 31-letnią służbę rub. sr. stoośmdziesiąt, z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

96) Radcy Honorowemu, Piotrowi *Danieleckiemu*, b. Rewizorowi Młodszemu przy Urzędzie Konsumcji miasta Warszawy, za 40-letnią wojskową i cywilną służbę, rub. sr. sześćset trzydzieści siedm kopiejek dwanaście i pół, w drodze łaski z funduszów Skarbu.

97) Pani Marcjannie z Andrzejewiczów 1-o ślubu Czakowskiej, 2-o *Morawskiej*, wdowie po Leonie Morawskim, Rachmistrzu w Banku Polskim, oraz 5-u synom: Zygmuntowi-Walerjanowi-Aleksandrowi, Konradowi, Aleksandrowi-Janowi, Wacławowi-Karolowi i Ignacemu-Józefowi, za 26-letnią męża i ojca ich służbę, do pensji nadanej im Ukazem Najwyższym z dnia 4 (16) Grudnia 1862 r. w stosunku płacy rs. 600, dodatek w stosunku płacy dodatkowej rs. 150 p. n. Morawskiego pobieranej, w ilości rub. sr. trzydzieści siedm kop. pięćdziesiąt, w drodze łaski z funduszów Skarbowych, w połowie dla wdowy, w połowie dla synów.

98) Apolonji-Krystynie-Franciszce *Schnabel*, córce po n. Andrzeju Schnabel, Mechaniku Banku Polskiego i Małgorzacie z Gędków, małżonkach, pozostałej, za 26-letnią jej ojca służbę rub. sr. sześćdziesiąt pięć kop. sześćdziesiąt dwie z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

99) Pani Emilji-Magdalenie z Bałdowskich *Scharmach*, wdowie po Fryderyku Scharmach, Rachmistrzu Banku Polskiego, za 26-letnią jej męża służbę rub. sr. ośmdziesiąt siedm kop. pięćdziesiąt, z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

100) Panu Tomaszowi *Ciepielowskiemu*, b. Starszemu Kasjerowi w Banku Polskim, za 35-letnią służbę rs. dziewięćset siedmdziesiąt pięć, z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

101) Weronice-Magdalenie z Szelezyńskich *Korzeniak v. Korzeniewskiej*, wdowie po Michale Korzeniak v. Korzeniewskim, Nadogrodniku ogrodów przy Pałacach Cesarsko-Królewskich w Warszawie, za 30-letnią jej męża służbę rub. sr. sto trzydzieści jeden kop. dwadzieścia pięć, z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

102) Agnieszce z Skorów *Kozak* v. *Kozakiewicz*, wdowie po Wojciechu Kozak v. Kozakiewicz, Froterze przy pałacach Cesarsko-Królewskich w Warszawie, za 36-letnią wojskową i cywilną jej męża służbę rub. sr. pięćdziesiąt sześć kop. dwadzieścia pięć, z których rs. 19 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 37 k. 25 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

103) Radcy Stanu, Stanisławowi *Wysockiemu*, b. Inspektorowi Głównemu Dróg Żelaznych w Królestwie Polskiem, za 40-letnią służbę, rub. sr. dwa tysiące pięćset z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

104) Panu Eustachemu *Prosnowskiemu*, b. Zawiadowcy Stacji drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, za 17-letnią w ciągu służby i z powodu której uległ ciężkiej i nieuleczonej chorobie paraliżu, rs. siedmdziesiąt pięć, z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

Art. 2. Wypłata pensji i dodatków w artykule poprzedzającym wyszczególnionych, zarządzoną być ma stosownie do przepisów zawartych w Ustawach i Postanowieniach na wstępie powołanych, wyjąwszy pensję pod liczbą 83, która liczyć się ma od d. 9 (21) Lipca 1861 r.

Art. 3. Wykonanie niniejszego Postanowienia, Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu i Władzom, do których to należy, poleca się.

w Warszawie, d. 24 Czerwca (5 Lipca) 1865 r.

Namiestnik,
Jenerał-Adjutant, (podpisano) Hr. *Berg*.

P. o. Sekretarza Stanu, *A. Zaborowski*.

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych. — Celem większego ułatwienia handlu bydłem, Rada Administracyjna Królestwa decyzją objawioną przez Wypis z protokółu jej posiedzenia z dnia 31 Sierpnia (12 Września) r. b. N. 16148 zaliczyła czasową kwarantannę Ciechanowiecką do rzędu kwarantan stałych, zezwalając na przeprowadzenie przez tę kwarantannę, w każdym czasie roku, bydła rogatego na rzeź do miasta Warszawy przeznaczonego, oraz produktów zwierzęcych. O czem Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych do wiadomości powszechnej podaje.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 20 Września (2 Października).

W stosunkach pomiędzy Francją a Prusami, coraz widoczniej daje się spostrzegać zwrot na korzyść tego ostatniego państwa. Do tego zwrotu miały się przyczynić objaśnienia udzielone cesarzowi francuzów w Biarritz, przez bawiącego tam posła pruskiego p. Goltza. Ponieważ cesarz Napoleon najbardziej był urażony obojętnością jaką zachowywała umowa gastejnska względem praw i życzeń Szlezwig-Holsztynji, przeto dyplomata pruski usiłował dowieść, że skoro tylko Holsztynja zostanie ustąpioną, za wynagrodzeniem pieniężnem, przez Austrję Prusom i wcielona do tych ostatnich, nietylko Francja znajdzie w tym prejudykacie argument na korzyść ustąpienia Wenecji Włochom przez Austrję, ale i Prusy, wolniejsze w swem działaniu, będą mogły uwzględnić narodowości w księstwach, a nawet i powrócić północną część Szlezwigu Danji, jeżeli tamtejsza ludność, niewątpliwie skandynawska, będzie obstawała przy tem żądaniu. Trudno pogodzić te oświadczenia p. Goltza z obwarowywaniem przez prusaków w. Alsen i Düppelu, oraz mową jen. Manteuffla do urzędników szlezwickich, w której wyraził się, iż ustąpienie północnego Szlezwigu, byłoby zdradą sprawy księstw, i że nie będzie ustąpiona ani piędź ziemi zdobytej kosztem krwi pruskiej. W każdym razie rozdrażnienie względem Prus, sprawione na dworze francuzkim przez konwencję gastejnską, znacznie się uspokoiło, a cała niechęć zdaje się zwracać ku Austrji. — Co do północnego Szlezwigu, jen. Manteuffel, jak donosi telegram z Hamburga, zamierzał udać się do tej prowincji, aby osobiście poznać jej obecne położenie.

Rząd austrjacki przesłał mocarstwom zagranicznym objaśnienia co do polityki wewnętrznej, inaugurowanej przez manifest cesarski z 20-go września; w objaśnieniach tych odpycha on wszelkie podejrzenia o dążenia wsteczne i oświadcza, że instytucje reprezentacyjne stanowią główny punkt jego programu.—Urzędowe dzienniki wiedeńskie potwierdziły wiadomość o usunięciu się p. Bacha od obowiązków ambasadora austrjackiego w Rzymie, które to obowiązki, według *Die Pres.*, mają być powierzone p. Hübnerowi. Z uwagi, że p. Bach był sprawcą konkordatu i jednym z najbardziej nieugiętych reprezentantów stronnictwa biurokratycznego, dymisja jego uznawana jest w obecnych okolicznościach, za oznakę głębokiej zmiany w wyższych sferach, gdzie dotąd zawsze znajdował on najsilniejsze poparcie.

Telegram z Frankfurtu nad Menem donosi, że komitet *National-vereinu* zwołał do tego miasta na d. 29-y b. m., ogólne zgromadzenie tego stowarzyszenia,—zapewne dla naradzenia się w kwestji szlezwicko-holsztyńskiej.

Artykuł *La Fr.* potwierdza zapowiedziany przez *Monitora wieczornego* i *M. Post* zamiar stanowczy rządu francuzkiego, ścisłego spełnienia konwencji wrześniowej i odwołania wojsk francuzkich z prowincij rzymskich, w terminie oznaczonym przez tęż konwencję. Już w bieżącym miesiącu, według tego dziennika, załoga francuzka w Rzymie zostanie zmniejszona o jeden bataljon. — Rozkaz uzbrojenia pływających baterij pancernych, stojących w Tulonie, spowodowany był jedynie, jak teraz utrzymują, względami hygjenicznemi. Wyprawienie tych statków na morze, ma tylko na celu ich przewietrzenie i oddalenie pewnej liczby majtków i żołnierzy marynarki z Tulonu, gdzie zbyt są narażeni na skutki gwałtownie tam grasującej cholery.

Co do nieporozumienia z rejencją tunetańską, związek z którem upatrywano w uzbrojeniu tych baterij, takowe ma być załatwione drogą dyplomatyczną, bez groźnej demonstracji nad brzegami Tunisu.

W skutku surowych napomnień udzielonych przez *Monitora* wieczornego księciu Kuzie i nieprzychylnego odzywania się o nim dzienników francuzkich a szczególniej *J. des Déb.*, rząd rumuński, dla oczyszczenia się od stawianych mu zarzutów, przesłał do swych ajentów dyplomatycznych, jak donoszą korespondencje paryzkie i *M. Post*, okólnik, mający być odczytany ministrom spraw zagranicznych państw europejskich. W tym okólniku książę Kuza przypomina swe usiłowania w celu polepszenia położenia księstw, objaśnia wypadki zaszłe w Bukareszcie 15 sierpnia, broniąc się od zarzutu jakoby przez niego były podniecone i zrzucając winę za nie na byłych swych współzawodników, a w końcu żąda poparcia mocarstw.

Z Aten donoszą, że król Jerzy, który 27-go z. m. wrócił tam z Korfu, w obec smutnego stanu finansów, zrzekł się trzeciej części listy cywilnej. Pożyczka 4 milionów drahm od banku jońskiego, nie przyszła do skutku.

Correspondencia zaprzecza pogłoskom, jakoby gabinet O'Donnella podał się do dymisji, a utworzenie nowego, powierzone zostało księciu della Torre. Pogłoski te co chwila rozpuszczane, wskazują tylko w jaki sposób stronnictwa intrygują wzajemnie przeciwko sobie i przeciwko rządowi.

Jak donosi telegram z Kopenhagi, landsthing przy drugiem odczytaniu prawa organicznego, na posiedzeniu w d. 28-ym z. m., przywrócił w całości rządowy projekt konstytucji, znacznie zmieniony przez poprawki folkethingu.

Według ostatnich wiadomości z Nowego Jorku, podanych przez telegram z Londynu, sekretarz stanu do spraw zagranicznych p. Seward, zawiadomił urzędownie p. Adamsa posła Stanów Zjednoczonych w Londynie, że rząd washingtoński nie przyjmuje odpowiedzialności za pożyczkę skonfederowanych i żądać będzie od trybunałów angielskich zwrotu bawełny.— W Nowym Jorku zaprzeczano wiadomości, jakoby Juarez zamierzał przybyć do tego miasta.

Zwracamy uwagę czytelników, na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa i Paryża, oraz artykuł o żądaniach galicyjskich od nowego gabinetu wiedeńskiego.

---

* (Kronika kościelna). W zeszłym tygodniu, w dzień piątkowy, obchodzoną była w kościele po karmelickim na Krakowskiem Przedmieściu uroczystość

odpustowa ś. Michała Archanioła. Przed ołtarzem tego świętego, bogato przybranym, kilka z kolei wotyw odprawionych zostało; sumę celebrował ks. Dudrewicz sekretarz konsystorza; budującą naukę wygłaszał z ambony ks. Sylwester Krombach reformat. W czasie sumy młodsze siostry bractwa rożańcowego, którym naukę śpiewu wykłada miejscowy organista p. Dejzman, odśpiewały na cztery głosy mszę Freyera z tonu C.

W kościele Panny Marji tegoż dnia na uczczenie uroczystującego patrona była odprawioną solenna wotywa.

W dniu wczorajszym obchodzoną była w kościele po Dominikańskim z zupełnym odpustem doroczna uroczystość Najświętszej Marji Panny różańca świętego. Ranną wotywę odprawił ks. Onufry Osiński ex przeor kks. karmelitów trzewiczkowych, który następnie w czasie sumy przez ks. Urbanowicza ex prowincjała tegoż zgromadzenia celebrowanej, wygłosił słowo Boże; tenże kapłan po południu celebrował nieszpory a otoczony licznem duchowieństwem zakonnem i świeckiem, odbył pontyfikalną po ulicach miasta do sąsiednich kościołów procesję, przy odśpiewaniu w pięciu miejscach ewangelij, stosownie do pięciu tajemnic różańca świętego. W procesjonalnym pochodzie niesiono chorągwie, obrazy i figury świętych; liczni członkowie różnych bractw postępowali ze światłem jarzącem; kilkadziesiąt dziewic w godowe szaty przybranych, niosło na poduszkach pięć wieńców ku czci pięciu tajemnic różańcowych; inne niosły na wezgłowiu cyfrę Najświętszej Marji Panny; inne znów słały kwiatem drogę po której postępował z najświętszym sakramentem celebrant; tłum przeszło dwudziesto tysięczny towarzyszył procesji a z pieniem ludu i kapłanów łączył się odgłos dzwonów na wieżach okolicznych kościołów. Nabożeństwo to zakończyło się już po zapadnięciu wieczornego zmroku.

Takiż odpust obchodzony był z równą solennością w kościele po-karmelickim na Krakowskiem Przedmieściu, z procesjami po kościele i odśpiewaniem ewangelij przed pięcią ołtarzami. Wotywę tu odprawił ks. Oblasiński alumn akademji duchownej; sumę celebrował jego excelencja ks. biskup nominat Rzewuski; kazanie miał ks. Krukowski reformat; nieszpory odprawił ks. Dudrewicz, sekretarz konsystorski, podczas których miał kazanie ks. Grzybowski. W czasie sumy artyści muzyczni i wokalni wyegzekwowali na chórze, pod przewodnictwem p. Pawleskiego, mszę Hummla z tonu B, offertorjum Bażenki, które odegrał p. Szabliński na wiolenczelli solo z sopranem, na graduale hymn Verdego.

W kościele pragskim, z powodu odpustu Matki Boskiej Różańcowej, nabożeństwo odprawili miejscowi wikarjusze, mianowicie: wotywę ksiądz Tomczak, sumę ks. Walichnowski, kazał zaś ks. Mościcki.

W kościele pp. wizytek odbyło się nabożeństwo ku czci Serca Pana Jezusa z wystawieniem i procesją jako w pierwszą niedzielę miesiąca; mszę wielką odprawił ks. Jungowski, słowo Boże wygłosił ks. Lasocki.

* (K r o n i k a b r u k o w a). Prześliczna pogoda, trwająca ciągle prawie, ożywiła i w dniu wczorajszym Warszawę. Od rana tłumy publiczności, snuły się po ulicach, napełniając kościoły, a następnie ogrody publiczne. Głównym jednakże rysem w tej tak ożywionej fizjognomji naszego miasta, był nadzwyczajny, niespodziewany nawet pochop do odwiedzenia wczorajszego przedstawienia Blondina. Już od godziny drugiej z południa, całe szeregi powozów prywatnych i najętych, ciągnęły się przez aleę ku mokotowskim rogatkom, — powozów tych, które aż na miejsce dowiozły publiczność, było około sześćset. Ogólna cyfra widzów zgromadzonych wczoraj na mokotowskiem polu, dochodziła do 50,000 osób! Cyfra to ogromna, z której p. Blondin powinien być zadowolonym koniecznie.

Być może, iż do takiego aż napływu publiczności przyczyniły się dwa powody—pierwszy widzimy w zapowiedzeniu afiszów, iż wczorajsze widowisko było ostatniem, drugie w mylnem ogłoszeniu jednego z pism które zapowiedziało, iż podczas wczorajszego widowiska, Blondin będzie woził dzieci swoje w taczce przez całą długość liny. Obadwa te powody, rzeczywiście nie istniały wcale, albowiem Blondin dawał wczoraj przedostatnie widowisko, i dopiero na dzień jutrzejszy zapowiedział ową straszną, z dziećmi po linie przejażdżkę, która jednakże nie dojdzie do skutku, dzięki rozporządzeniu JW. hr. Namiestnika. Widowiska takiego rodzaju nigdzie nie powinny być dozwalane, gdyż można z powodów zysku lub jakichbądź innych, ryzykować własne życie, lecz nigdy nie wolno narażać na śmierć dzieci, które w tym razie, bądź z powodu nieświadomości zagrażającego im niebezpieczeństwa, bądź z braku osobistej woli, stają się ofiarami przymusu.

Bądź co bądź jednak, wczorajsze przedstawienie Blondina, było nadzwyczaj świetne. Wśród takiego, nadspodziewanego napływu spektatorów, bohater Njagary rozwinął całą zręczność i śmiałość swoją; w bogatym programie zamieścił on od razu, wszystkie najtrudniejsze ewolucje i sztuki: biegał po linie z koszami na nogi wdzianemi, ugotował sobie jajecznicę na środku liny i zjadł ją tam, popiwszy kieliszkiem wina, a wreszcie, przeniósł na barkach ryzykownego hiszpana, który podczas takich excentrycznych przejażdżek zachowuje zawsze wyborną minę!

Nie wiemy dotąd, jaki mianowicie program ułoży p. Blondin na jutrzejsze, tak zwane benefisowe przedstawienie, a szczerze mówiąc, nie pojmujemy znaczenia wyrazu benefis tam, gdzie widowisko daje jedna tylko osoba, i zawsze je daje dla siebie tylko, czyli na swój własny benefis....

Podczas poprzednich przedstawień Blondina, omnibusy, według zamieszczonego w *Dniewniku* a przedrukowanego w Dzienniku artykułu, nie zastosowały się do wyznaczonego im przez władzę przepisu, bo w większej nad oznaczoną liczbie i po cenach dowolnych, przewoziły publiczność na pola mokotowskie. Po zasięgnięciu bliższych wiadomości, przekonaliśmy się, że nie brak właściwej kontroli, lecz sama publiczność stała się powodem takiego zamięszania, albowiem masa gorących admiratorów Blondina, zasiadłszy w zwykłych, w obrębie miasta jedynie kursujących omnibusach, znagliła je następnie do dalszej, aż na plac mokotowski jazdy, nie chcąc wysiadać na placu trzech krzyży. Wczoraj też, skutkiem przedsięwziętych przez policję środków, wszystko już odbyło się w jak najlepszym porządku, a powiększona liczba omnibusów rozwoziła systematycznie i po oznaczonej cenie pasażerów wszelkiego rodzaju. Można powiedzieć nawet, że wśród takiego natłoku powozów i pieszej publiczności, zadziwiającym był porządek jaki utrzymano, tak przy przejeździe za rogatki, jak również podczas powrotu do miasta.

Wieczorem, obadwa teatra, wielki i mały, napełnione były widzami, z których jedni studjowali, powtórnie przedstawiony „Straszny Dwór" Moniuszki, — drudzy zaś, grzmotami oklasków nagradzali genjalną grę Żółkowskiego w Geldhabie. Jasna i pogodna noc zastała jeszcze mnóstwo krążących po ulicach warszawian, którzy z różnorodnych zabaw i widowisk niedzielnych, powracali do domów na pożądany spoczynek.

* (O p e r a w ł o s k a). Dziś, artyści włoscy pod kierunkiem p. Merellego, rozpoczynają szereg swych przedstawień w Wielkim teatrze.

* (R o z p o r z ą d z e n i a w p r z e d m i o c i e z a c i ą g u w o j s k o w e g o). Na zasadzie art. 18 manifestu najwyższego z dnia 1 (13) czerwca r. b., o zaciągu wojskowym w królestwie polskiem, głównodowodzący wojskami, pod dniem 16 września, polecić raczył, do składu urzędów rekruckich przeznaczyć sztab-oficerów, w charakterze odbiorców wojskowych, mianowicie w *Warszawie: dla przyjmowania rekrutów z m. Warszawy*, podpułkownika *Kryłowa*, z pułku petersburgskiego grenadjerów króla Fryderyka Wilhelma III; *dla przyjmowania rekrutów z gubernji warszawskiej*, majora *Bogomolca*, z pułku 7 samogickiego grenadjerów arcyksięcia Franciszka-Karola. W *Łęczycy:* majora *Prychod'ko*, z 14 pułku ołonieckiego piechoty J. K. W. księcia Karola bawarskiego. W *Radomiu*: podpułkownika *Jabłońskiego*, z 25 pułku smoleńskiego piechoty jenerał-adjutanta hrabiego Adlerberga. W *Kielcach:* podpułkownika *Fedianowicza*, z 26 pułku mohylewskiego piechoty. W *Lublinie*: podpułkownika *Nareżnego*, z 20 pułku galickiego piechoty. W *Siedlcach:* podpułkownika *Chytrowo*, z 18 pułku wołogodzkiego piechoty J. K. W. księcia Oranji. W *Płocku*: pułkownika *Dobrowolskiego*, z 22-go pułku niżegrodzkiego piechoty. W *Pułtusku:* podpułkownika *Suszczyńskiego*, z 21-go pułku muromskiego piechoty J. C. W. Wielkiego Księcia Wacława Konstantynowicza. W *Suwałkach:* majora *Rościszewskiego*, z 11 pułku fanagoryjskiego grenadjerów księcia Suworowa. W *Łomży*: majora *Woronieckiego-Markiewicza*, z pułku grenadjerów J. C. W. Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza starszego.

Powyższe polecenie głównodowodzącego, szef sztabu ogłaszając wojskom okręgu wojennego warszawskiego, nadmienia, że wymienieni sztab-oficerowie, na mocy rozkazu N. 236, będą zarazem członkami komisij do odbioru efektów rekruckich, i 8-go przyszłego października znajdować się mają: podpułkownik Kryłow—w Warszawie, major Prychodko—w Łęczycy, podpułkownik Jabłoński—w Końskich, podpułkownik Fedjanowicz—w Kielcach, podpułkownik Chytrowo—w Siedlcach, pułkownik Dobrowolski—w Płocku, podpułkownik Suszczyński—w Przasnyszu, major Rościszewski—w Suwałkach, major Woroniecki-Markiewicz—w Łomży. *(Roz. do woj. okr. warsz.)*

* (I l o ś ć p o d w ó d o b y w a t e l s k i c h j a k a m a b y ć d a w a n a w o j s k o m w k r ó l e s t w i e P o l s k i e m). Głównodowodzący wojskami okręgu wojennego warszawskiego, z uwagi, że obecnie wojska tego okręgu potrzebują tylko zwykłego zaprzęgu do wozów prowjantowych, rozkazem z d. 13 września r. b. za N. 241, wskazawszy w jakich mianowicie wypadkach i w jakiej ilości wojska te mają żądać koni i podwód obywatelskich, poleca do zastosowania się: a) Na dwie doby przed wystąpieniem, dowódcy pułków, oddzielnych bataljonow, baterij i innych oddziałów, obowiązani są, dla uzyskania potrzebnej ilości koni i podwód obywatelskich, okazać miejscowemu naczelnikowi powiatu: 1) otrzymane od zwierzchności swojej zezwolenia na żądanie koni i podwód obywatelskich; 2) świadectwa o wadze ciężarów ulegających przewiezieniu na podwodach; 3) karty drożne, z wymienieniem ilości żądanych koni i podwód, bez poprawek lub podskrobań, i 4) marszrutę. *b)* Należność za konie i podwody, dowódcy pułkowi i inni opłacać mają z funduszów wojskowych, za pokwitowaniem na kartach drożnych. *c)* Wyż wyrażone ad *a* dowody naczelnicy wojskowi, stosownie do obowiązujących przepisów, składać mają w intendenturze okręgu warszawskiego, z żądaniem zwrotu opłaconych pieniędzy.—Do powyższego rozkazu dołączony został wykaz ilości koni i podwód obywatelskich, jaką wojska wszelkiej broni mają żądać przy tymczasowych wystąpieniach lub zmianie miejsca konsystencji w królestwie polskiem. Podług tego wykazu przeznacza się parokonnych podwód obywatelskich: na pułk piechoty o 3-ch bataljonach, dla piekarzy 12, dla kwaterjerów 6; na bataljon piechoty, oddzielnie idący, dla piek. 4, dla kwart. 2, pod amunicją 1; na kompanją piechoty, oddzielnie idącą, dla piek. 1, dla kwart. 1, pod amun. 1; na bataljon strzelców, dla piek. 4, dla kwart. 2; na bataljon saperów dto dto; na półbataljon pontonowy, dla piek. 2, dla kwart. 1, pod amun. 2; na pułk jazdy o 4-ch szwadronach, dla piek. 2, dla kwart. 1; na dywizjon jazdy oddzielnie idący, 1 i 1; na szwadron jazdy oddzielnie idący, dla piek. 1, pod amun. 1; na baterje piesze i konne, dla piek. 1, dla kwart. 1; na ruchome parki, dto dto; na pułk kozaków jednokonnych podwód 4. *(Tamże)*.

* († K a r o l S t j e r n s k a n t z) jenerał-lejtnant jeneralnego sztabu, naczelnik wojenno-topograficznych pomiarów królestwa polskiego, po krótkiej chorobie, w 63 roku życia, w dniu 18 (30) września 1865 r. przeniósł się do wieczności. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w dniu 22 września (4 października) r. b., o godzinie 11-ej z rana, z kościoła ewangelicko augsburgskiego na cmentarz tegoż wyznania.

* (Z b o ż e i c u k i e r). W interesie zbożowym od czternastu dni nastała zupełna stagnacja; powodem tego są święta u izraelitów; oprócz zakupów codziennych na targu, nie słyszeliśmy o żadnej ważniejszej tranzakcji, a reasumując ceny targowe, nie widzimy różnicy od czasu ostatniego raportu, i możemy zaznaczyć tylko na żyto obniżenie o złp. 1—2; wszelkie inne produkta pozostały bez zmiany.—Interes cukru z powodu świąt u izraelitów bardzo był ograniczony, a poczynione zakupy, były tylko dla miejscowej potrzeby.

---

* (P r z e j a z d JJ. CC. WW. W i e l k i c h K s i ą ż ą t). Dnia 9 września, o godzinie 7 minut 16 wieczorem, Ich Cesarskie Wysokoście Cesarzewicz Następca tronu i Wielcy Książęta Włodzimierz i Aleksy Aleksandrowicze raczyli przejechać przez stację twerską, koleją żelazną mikołajewską z Ilińska do Petersburga. Pociąg zatrzymał się na stacji 6 minut, w ciągu których Cesarzewicz raczył rozmawiać z naczelnikiem gubernji, gubernjalnym marszałkiem szlachty, naczelnikiem 1-ej dywizji jazdy i burmistrzem miasta Tweru. Liczne zgromadzenie ludu wszelkich stanów powitało i pożegnało pociąg jednogłośnemi szczeremi okrzykami hura! *(Siew. Pocz.)*

* (I n s p e k t o r o w i e d r u k a r ń). Najwyżej zatwierdzony projekt przepisów tymczasowyh o inspektorach zostających przy jenerał-gubernatorach stołecznych, dla dozorowania drukarni i zakładów, produkujących i sprzedających rekwizyta drukowe, oraz handlu księgarskiego. 1) Inspektorowie mianowani będą przez jenerał-gubernatorów, za porozumieniem się z główną dyrekcją prasy; mianowanie i uwalnianie inspektorów ogłaszane będzie w rozkazach ministra spraw wewnętrznych. 2) Inspektorowie w pełnieniu swych obowiązków podwładni będą miejscowemu jenerał-gubernatorowi i odbierają od niego rozkazy w wypadkach wymagających decyzji. 3) Sposób dozorowania przez inspektorów drukarni i tym podobnych zakładów, oraz handlu księgarskiego, określony będzie instrukcjami głównej dyrekcji prasy. 4) Instrukcje dyrekcji prasy, tudzież wszelkie wezwania i rozporządzenia tejże dyrekcji ogłaszane będą inspektorom przez miejscowych jenerał-gubernatorów. 5) Inspektorowie znoszą się z dyrekcją za pośrednictwem jenerał-

gubernatorów, wyjąwszy wypadków składania kopij, sprawozdań rocznych i innych wiadomości, niewymagających decyzji, które inspektorowie przesyłać mają bezpośrednio od siebie dyrekcji w zakreślonych przez nią terminach, lub na wezwanie tejże. *(Rus. Inw.)*

* (Ulepszenie wykładu teologji w uniwersytetach). Na posiedzeniu rady uniwersytetu św. Włodzimierza 1 czerwca r. b. odczytano odezwę dyrygującego okręgiem naukowym kijowskim, że dla skutecznego wykładania nauk teologicznych w uniwersytetach, potrzeba, aby była jedność działania profesorów różnych uniwersytetów, i aby z doświadczenia każdego nauczyciela korzystać mogli inni. W tym celu minister oświecenia publicznego za stosowne uznał wydelegować profesora teologji przy uniwersytecie moskiewskim, protojereja Siergijewskiego do uniwersytetów petersburgskiego, kazańskiego, charkowskiego, odeskiego i kijowskiego, dla naradzenia się z profesorami tych uniwersytetów. *(Siew. Pocz.)*

---

* (Procesa wytoczone polakom.) Prokuratorja królewsko-pruska wytoczyła znowu procesa niektórym z polaków uniewinnionych przez berliński sąd stanu i obwinionych o formowanie uzbrojonych band. W jednym z tych procesów rozpoczną się wkrótce rozprawy sądowe. *(Pos. Z.)*

* (Wyrok). Pewien włościanin z poznańskiego brał udział w powstaniu polskiem przeciw Rosji, i z tego powodu pociągnięty był do odpowiedzialności jako oskarżony o uczestniczenie w rozruchach, lecz został w dwóch instancjach uniewinniony, sądy bowiem uznały, że branie udziału w rokoszu w królestwie polskiem, nie powinno być podług praw pruskich karane jako przestępstwo lub przekroczenie. Przeciw tym wyrokom, prokurator założył apelację, na skutek której trybunał najwyższy skazał oskarżonego, za udział w rozruchach, na 6 miesięcy więzienia. *(Patr. Z.)*

* (Ks. Richard), znany poszukiwacz źródeł, przybył w zeszłym tygodniu, ekstra-poczt'ą, do Gniezna, udając się do dóbr Działyń. Na skutek pogłoski o jego przybyciu, zgromadziły się około poczty tłumy ludzi. Następnego dnia ks. Richard przyjeżdżał znowu do Gniezna. *(Pos. Z.)*

* (Przemytnicy). Na granicy austrjacko-ruskiej koło Brodów wydarzyło się w zaprzeszłym tygodniu krwawe starcie pomiędzy przemytnikami a ruską strażą graniczną, przyczem z obu stron kilka osób rany odniosło. Przemytnicy pozostawili kilka pak z towarami, wartości 3,000 złr., lecz przebili się z resztą towarów w głąb kraju. *(Krak. Z.)*

* (Teatr lwowski). Polskie towarzystwo artystów dramatycznych we Lwowie ma być wkrótce wzmocnione. *Hasło* donosi, że dyrekcja zyskała nowe siły artystyczne, jak panna Saphir (?) i panna Modrzejowska. Lecz o ile nam wiadomo, panna Saphir pożegnała się na zawsze ze sceną, gdyż idąc za popędem serca, udaje się do Meksyku, gdzie ma zawrzeć związki małżeńskie. *(Krak. Z.)*

* (Fałszowanie ruskich biletów kredytowych). Korespondent z nad granicy polskiej do *Osts. Z.*, podając niektóre szczegóły, mniej więcej znane naszym czytelnikom, co do fałszowania ruskich biletów kredytowych, powiada między innemi: Wychodzący w Londynie *Głos Wolny*, organ stronnictwa demokratycznego emigracji polskiej, pisze w przedmiocie aresztowania w Londynie bandy fałszerzy: „Fabrykowanie w Anglji ruskich banknotów „nie jest rzeczą nową. Dotąd trudnili się tem wzbronionem rzemiosłem żydzi, którzy jakkolwiek pochodzili z Polski, nie byli atoli bynajmniej emigrantami „politycznymi, i z tego powodu przestępstwo ich nie „dawało nam powodu do wzmiankowania o nich w naszem piśmie. Teraz dopiero, gdy do tego nieuczciwego rzemiosła wzięli się ludzie, których nazwiska „figurowały przed dwoma laty w *Czasie* krakowskim „pomiędzy pułkownikami i dowódcami oddziałów naszego powstania, i którzy, będąc stawieni przed sądem kryminalnym, powoływali się na honor oficera „polskiego i na wysokie godności jakie piastowali „podczas powstania polskiego, widzimy się zniewolonymi do otwarcia w naszem piśmie osobnej rubryki „dla przestępstw kryminalnych, ażeby wyrazić naszą „odrazę." (Dalej *Osts. Z.* podaje o pochwytaniu w Anglji fałszerzy niektóre szczegóły, które ogłosiliśmy obszerniej w numerach 216 i 217 naszego Dziennika, w artykule pod tytułem „Fałszowanie ruskich asygnacij.")

* (Kozacy sułtana). Pułk kozaków ottomańskich, złożony z wychodźców polskich i zostający pod kierunkiem Sadyka-paszy, został przedstawiony w nader kompromitującem świetle przez pisma polskie, a zwłaszcza przez *Czas* krakowski, w jego korespondencjach z Adrjanopola. Skutkiem tego niejaki major Berwiński, należący do tego pułku i bawiący obecnie za urlopem w Poznańskiem, wezwany został przez prasę do zaprzeczenia oskarżeniom przeciw temu pułkowi wymierzonym. Berwiński, czyniąc zadość temu żądaniu i chcąc nadać swym wyrazom większą siłę, ogłosił list Sadyka-paszy, do niego pisany, w którym dowódca ten mówi o przymiotach, jakie posiadać powinien niezbędnie każdy polak chcący zaciągnąć się do tego pułku. Z listu tego wyprowadzono zeznanie, że w Prusach odbywają się werbunki do kozaków ottomańskich, czemu zresztą, na zapytanie uczynione przez rząd pruski na drodze dyplomatycznej, rząd turecki stanowczo zaprzeczył. Obecnie przeto, z powodu ogłoszenia powyższego listu, nastąpi prawdopodobnie pomiędzy rządami pruskim i tureckim wymiana not. *(Pos. Z.)*

* (Wychodźcy polscy w Bawarji). Z Monachium piszą do *Hasła*: Liczba wychodźców polskich mnoży się tu z każdym prawie dniem; przybywają oni po większej części z Szwajcarji, i dostarczenie im zatrudnienia staje się coraz trudniejszem. Nowoprzybyli nie zdołali, z małemi wyjątkami, znaleść pomieszczenia w tutejszych warsztatach, zwłaszcza, że niektórzy z nich są niezdolni do pracy fizycznej, inni zaś, nie lubiąc takowej, narazili się niemcom. Obecnie panuje w Monachium tyfus, na który zmarła także znaczna liczba polaków. Niedawno zachorował na gorączkę nerwową Bronisław Abrahamowicz, b. pierwszy adjutant Langiewicza. Dnia 11 września miała tu miejsce pomiędzy wychodźcami polskimi pewnego rodzaju wspólna uroczystość z powodu zaślubin lekarza Władysława Jaśniewskiego z panną Korianilli-Krauz, greczynką. Ksiądz Ciszek, wychodźca polski, pobłogosławił po polsku ten związek.

* (Ksiądz Strutyński). *Od granicy polskiej, 26 września.* W miejsce księdza Jełowickiego, piecza duchowna nad wychodźcami polskimi w Paryżu powierzoną została księdzu Strutyńskiemu. Przy pierwszem swem wystąpieniu w kościele Wniebowzięcia, w którym odprawiane są uroczyste nabożeństwa dla wychodźców, ksiądz Strutyński oświadczył, że odtąd kazania na tych nabożeństwach miewane będą tylko w języku francuzkim, co wywołało między wychodźcami wielkie niezadowolenie. *(Osts. Z.)*

* (Europejska dyplomacja w sprawie gastejńskiej); pod tym tytułem podaje *Golos* obszerny artykuł, w którym powiada pomiędzy innemi: Jak może pomódz obecna energiczna protestacja tych (zachodnich) mocarstw, kiedy rzecz już jest zrobiona? Zagraniczni publicyści, mogą nam odpowiedzieć, że i Rosja natenczas nic nie zrobiła. Lecz ta odpowiedź byłaby niewłaściwą. Rosja była natenczas związana innemi interesami i jeżeli nic nie zrobiła wtenczas przeciwko Prusom, to nie dla tego, iż *nie zdecydowała się*, lecz że *nie chciała*. Kierowała się interesami swej polityki w innych sprawach. Oprócz tego żadne głośne poprzednie protestacje nie obowiązywały jej wystąpić stanowczo na obronę Danji. Rosja nie robiła naprzód głośnych protestacji, jak Anglja, która odznaczyła się pustą fanfaronadą. Rosja bardziej niż inne morskie państwa, ma powody do energicznego protestowania przeciwko konwencji gastejńskiej, oddającej dwom obcym państwom klucze morza baltyckiego. *Köln. Z.* w swym artykule o konwencji gastejńskiej przytoczyła zdanie *Golosa* o tej umowie. Szanowny organ nadreński, kierujący się pruskiem zapatrywaniem się w kwestji księztw, nie może nam uważać za złe, że i my przy ocenianiu tej umowy, nie spuszczamy z oka naszych własnych ruskich interesów. Mniemamy, że dopuszczenie przewagi na morzu baltyckiem dwóch wielkich państw niemieckich, stanowczo jest niekorzystne dla naszych interesów na Baltyku. Protestację państw zachodnich, w obec okazanego przez nie mimowiednego zaniedbania, w czasie wojny duńskiej, możemy uznać za bezskuteczną i nawet naprzód obliczoną na bezskuteczność. Jest to po prostu „załatwienie numeru", biurokratyczna formalność, uroczyste pogrzebanie kwestji. Skuteczniejszą, według naszego zdania, byłaby protestacja Rosji. Byłaby skuteczniejszą, już z powodu wpływu, jaki gabinet petersburgski zawsze wywierał na gabinet berliński. Na nieszczęście chociaż w tych dniach przytoczyliśmy pogłoskę o ruskim okólniku w tej kwestji, nie znamy dotąd osnowy tego dokumentu i możemy robić tylko przypuszczenia o jego istnieniu. *Jour. de St. Pet.* okazałby usługę naszemu społeczeństwu, gdyby teraz, kiedy społeczeństwo ma już tekst okólników francuzkiego i angielskiego, wziął na siebie zadanie udzielenia objaśnień w tym względzie publiczności. Nikt nie może mniemać, aby nasze społeczeństwo nie interesowało się staraniami naszego rządu o zabezpieczeniu jego interesów...

Ameryka.

* (Skład armji). *Express* donosi, że armja piesza stanów zjednoczonych, składała się w d. 1 września r. b. z 18,000 ludzi regularnego wojska, 100,000 ochotników białych i 90,000 murzynów. Około 150,000 ludzi znajdowało się pod bronią, 20,000 w szpitalach, reszta na urlopie, albo przygotowaną do uwolnienia. Mają jeszcze nastąpić nowe i znaczne zmniejszenia armji, gdyż prezydent, jak powiada depesza, ma zamiar w stanach południa, na miejsce wojsk znajdujących się tam obecnie po garnizonach, przywrócić wkrótce dawną milicję pod dowództwem gubernatora stanu. *(Le Mon. Un.)*

* (Rozruchy w Ameryce połud.) Otrzymano przez Southampton wiadomość, że rokosz w Panamie został całkiem przytłumiony. Lecz za to w Nowej Grenadzie spodziewano się wybuchu rokoszu. Wiadomości z rzeczypospolitych Ameryki południowej brzmią w ogóle niepomyślnie; wszędzie mają miejsce ruchy powstańcze. *(Nordd. A. Z.)*

* (Wojna w Haiti). Z Haiti donoszą, że prezydent Geffrard oblegał jeszcze miasto Cap. Kupił on od Stanów Zjednoczonych okręt pancerny, którego chce użyć dla bombardowania miasta będącego ogniskiem rokoszu. Jeżeli jego plan nie będzie uwieńczony powodzeniem, w takim razie będzie musiał zaniechać oblężenie. Jenerał Salomon biega na wszystkie strony dla wywołania w południowej części wyspy powstania przeciw rządowi prezydenta Geffrard. *(La Fr.)*

Anglja.

* (Fenjenizm). Ruch fenjenów jest bardziej rozgałęziony niż sądzono, i z tego powodu budzi w rządzie angielskim większe obawy, zwłaszcza że nie wiadomo, o ile wojsko ma w tym ruchu udział. *Cork Examiner* podaje ciekawe w tym względzie szczegóły, z których okazuje się, że cywilni nie są już wpuszczani do koszar, zkąd wyprowadzają wniosek o złem położeniu rzeczy. Przyjaciele oficerów i ludzie mający interesa znajdują z trudnością wstęp do koszar, i w razie wpuszczenia ich, towarzyszy im żołnierz, który nie prędzej ich opuszcza, jak po wyjściu ich z koszar. Ostrożność dochodzi do tego stopnia, że nawet przedsiębiercy, dostarczającemu do koszar żywność, towarzyszy żołnierz. Żołnierzom wolno wychodzić z koszar tylko pomiędzy godziną 2-gą i 5-tą, i to jedynie po kilku na raz. Z tego powodu obiegają w Cork jak najgorsze wieści. Spodziewane są liczniejsze jeszcze pomiędzy żołnierzami aresztowania. Zdaje się zresztą, że uczestniczący w sprzysiężeniu nie dają się zastraszyć surowemi środkami, przez rząd przedsiębranemi. Przyznają się oni raczej jawnie do swych planów i do niezachwianej nadziei, że osiągną zamierzony cel. Irlandczyków nie opuszcza przy tem właściwe im usposobienie żartobliwe. Obok plakatów gubernatora irlandzkiego, przyrzekających 200 fun. ster. nagrody za ujęcie pp. Genery i Stevensa, fenjeni przylepiają swoje plakaty, w których wyśmiewają rząd. W tej parodji powiedziano między innemi: „Jeżeli oskarżony nie stawi się jako „więzień w pięć minut po wywieszeniu proklamacji, „w takim razie nie wolno mu będzie kichać ani też „pytać się o zdrowie swej babki." Przed podpisem „takiej parodji plakatu znajdują się wyrazy: „Dan w „naszym zamku w Dublinie, 20 września 1865 roku, „ostatniego naszych drogocennych rządów w Irlan„dji." Pieśń *God save the Queen*, fenjeni zamienili na pieśń *God save the green* (zieloną chorągiew). *(Nordd. A. Z.)*

* (Meeting posługaczy przy kolejach żelaznych). Donoszą z Lonsynu o zebraniu się na meeting posługaczy różnych dróg żelaznych prowincjonalnych. Posługacze ci żądają podwyższenia zapłaty i zmniejszenia godzin pracy. Obawiają się, ażeby nie nastąpiło świętowanie. *(La Patr.)*

Austrja.

* (Manifest cesarski i Wenecja). Z Wenecji piszą do gazety *Die Pres.* o wrażeniu jakie wywarł tam manifest cesarski dotyczący zawieszenia prawa zasadniczego o reprezentacji monarchji. Przy ocenianiu usposobienia i wrażenia, jakie ten lub ów środek przedsiębrany przez rząd austrjacki wywiera na ludność prowincji weneckiej, należy niezbędnie mieć wzgląd na dwojaki prąd, jaki w tej prowincji panuje. Jedna część ludności weneckiej zespoliła się z myślą jedności włoskiej do tego stopnia, że wszelkie ze strony rządu ustępstwa padają na nią jak gdyby na nieurodzajną glebę. Lecz niepodobna też zaprzeczyć, że także pewna część ludności weneckiej spodziewa się lepszego losu pod panowaniem austrjackiem niż w zjednoczeniu z Włochami. Manifest ce-

sarski, tak samo jak każdy akt, świadczący o kłopotach lub zawiedzionych nadziejach rządu austrjackiego, powitany został przez italianissimi z wielką radością, zwłaszcza że w sferach tych panuje niezłomne przekonanie, iż prawdziwe pojednanie z węgrami nie przyjdzie nigdy do skutku. Przeciwnie, na wenecjanach dobrze usposobionych dla rządu austrjackiego, manifest cesarski wywarł stanowczo dobre wrażenie. *(Nordd. A. Z.)*

* (Chorwaci i Węgrzy). *Wiedeń, 27 września.* Wśród głosów z prowincji, wynurzających swe przekonania o kwestji konstytucji zasługują w chwili obecnej na szczególną uwagę głosy z Chorwacji; przekonywamy się z nich, że agitacja centralistyczna, która była tam stale czynną od 1861 roku i robiła ciągle „wielkie postępy,” nie miała rzeczywiście prawie żadnego powodzenia; przyczem atoli nadmienić wypada, że agitacja węgierska nie zrobiła tam również wielkich postępów. Co do niepowodzenia agitacji centralistycznej, wszyscy o tem oddawna wiedzieli, co się okazuje nawet ztąd, że pomimo pomyślnych na pozór wiadomości, rząd nie mógł się zdecydować na ponowne zwołanie sejmu chorwackiego, a gdy to nareszcie nastąpiło, otrzymano jak najgorsze wiadomości o ruchu wyborczym. Obecnie główne organa prasy chorwackiej oświadczają, że naród trzymać się będzie niezachwianie stanowiska z r. 1848 i 1861 i że nie chce być kierowanym ani z Pesztu ani z Wiednia. Lecz Dalmacja ma być kierowaną z Zagrzebia! Taki to jest smutny taniec w kółko, w który wdały się ludy słowiańskie i który sprawia to, że większa część świata wątpi o ich zdolności do stanowienia o własnym losie. Pomyślniejsze są wiadomości z Węgier. Zdaje się, że węgrzy stanęli stanowczo na gruncie dyplomu październikowego, zkąd pochodzi, że stronnictwo krańcowe coraz więcej traci na wpływie. *(Tamże.)*

* (Deputacja dalmacka). Dążenie do grupowania się w jedną całość, widocznem także okazuje się z żądania deputacji dalmackiej, która przybyła do Wiednia, z prośbą ażeby ministerstwo stanu przyłączyło Dalmację do trójjedynego królestwa, które z swojej strony miało na to nie zupełnie odmowną dać odpowiedź. *(Nordd. A. Z.)*

* (Żądania czechów). *Wiedeń, 26 września.* Tak samo jak przy każdej fermentacji, występują także obecnie przy tymczasowym stanie rzeczy na wierzch bąble niepokojące drażliwe umysły. Od czasu kiedy rząd, zjednoczenie ogólnych interesów złożył w ręce pojedynczych krajów, wystąpiły zaraz ich organa z rozmaitemi pretensjami. Nikt z pewnością nie zadziwi się, że niektóre z nich przekraczają granice zdrowego rozsądku. I tak np. niektóre organa czeskie wypowiadają myśl, jako życzenie swojego narodu, że dla zadowolenia czechów potrzeba wyborczą pomyślnej dla narodu zmiany ustawy wyborczej dla Czech; dalej przywrócenia posiadłości należących dawniej do korony Wacława, t. j. wcielenia do Czech Morawji i Szląska z wspólnym sejmem w Pradze, na podobieństwo stosunków węgierskich i nareszcie zupełnego wystąpienia Austrji z Związku niemieckiego. Życzenie wprawdzie pozostawione jest każdemu do woli; ale zaspokojenie jego zależy przecież najprzód od decyzji ogółu, a w ostatecznym razie od mądrości rządu, który zastrzegł sobie raz na zawsze wolność działania. *(Tamże.)*

* (Procesa prasowe). *Wiedeń, 26 września.* Wczorajszego dnia toczył się w tutejszym sądzie krajowym proces przeciwko *Neue Fr. Pr.* za artykuł wzywający deputowanych do samodzielnego zebrania się. Redaktora Kocher skazano za podburzanie na ośmiodniowy areszt i utratę 60 złotych z kaucji. Nie zwykłe także wywarła wrażenie wiadomość udzielona przez prokuratora przy odparciu powoływania się obrońcy, że także *Debatte* za artykuł pod tytułem: *Siedm grzechów głównych* pociągnięto do sądowej odpowiedzialności. *(Nordd. A. Z.)*

Francja.

* (Biuro prasy prowincjonalnej). Donoszą z Paryża do *Franche-Comté*, że w ministerstwie spraw wewnętrznych, utworzono osobne biuro dla prasy prowincjonalnej. *(La Fr.)*

Niemcy.

* (Kwestja uznania Włoch). Z Drezna piszą do *Köln. Z.*, że ruch pomiędzy przemysłowcami saskimi na korzyść traktatu handlowego z Włochami, wywarł wielkie wrażenie na rząd królewsko-saski i zniewolił go do dojrzałego zastanowienia się, czy nie należałoby wśród tych okoliczności uznać królestwo włoskie. Jeżeli p. Beust uczyni ten krok, w takim razie zaprzeczać on będzie prawdopodobnie temu, iżby uczynił to ze względu na interesa handlowe i zapewniać będzie, że polityka austrjacka w kwestji szlezwicko-holsztyńskiej zmusza go do uznania królestwa włoskiego; pomimo to, jedynie pierwszy z pomienionych dwóch powodów wpłynie na postanowienie rządu saskiego. *(Pos. Z.)*

* (P. v. d. Pfordten). *Nordd. A. Z.* z powodu oburzenia niektórych dzienników co do dążności niemieckich dyplomatów, chcących wywołać zagraniczną interwencją, wynurza przekonanie, że krzywdzą one bawarskiego ministra v. d. Pfordten, zarzucając mu sympatje zagraniczne i dążności do zawarcia osóbnych przymierzy z zagranicą. Pomimo wszelkiej różnicy zdań, z jakiemi p. v. d. Pfordten występuje przeciwko Prusom,—powiada wzwyż wzmiankowana gazeta, nie mieliśmy nigdy żadnego dowodu, któryby mógł usprawiedliwić owo powątpiewanie co do usposobienia niemieckiego i poczucia narodowego pierwszego ministra w Bawarji. *(Wolfs. T. B.)*

Portugalja.

* (Powrót króla). Król i królowa Portugalji, również książę Don Carlos, mieli w dniu 27 września powrócić do Lizbony. *(Le Mon. Un.)*

Prusy.

* (Zaburzenia.—Fortyfikacje). Zaburzenia wybuchłe w kilku wsiach na granicach Jutlandji, jak donosi dziennik z Apenrade, spowodowały przybycie kilku szwadronów pruskich.—Prace przygotowawcze około obwarowania Sondeburga i Düppel, jak donosi korespondent z Szlezwigu, bezzwłocznie zostały przedsięwzięte. W istocie przybyło już do Flensburga 60 inżenjerów ze Szczecina, którzy udali się do Sonderburga. *(Le Mon. Un.)*

* (List Twestena). *Nation. Z.* zamieściła list Twestena do Zygmunta Müller z powodu zaproszenia na zjazd deputowanych, w którym tenże wyłuszcza w obszernych słowach powód, dla którego on i jego stronnicy nie przybyli. Twesten odpiera twierdzenie południowo-niemieckich dzienników, które utrzymują, że pruscy deputowani nie stawili się z obawy przed rządem, i że sądzili, iż zmuszeni będą zgodzić się na jakiekolwiek wnioski. Twesten kończy list w następujących słowach: Większość pruskich deputowanych nie przyzwoli nigdy na rezolucje, któreby miały na celu wystąpienie przeciwko potędze i przyszłości monarchji pruskiej. *(Wolfs. T. B.)*

Turcja.

* (Cholera. — Nędza. — Daud Pasza. — Abdel-Kader). Listy z Konstantynopola z dnia 20 donoszą o zupełnem ustaniu cholery. Plaga ta sprzątnęła ze świata 35,000 ludzi w przeciągu 70 dni. Ustaje ona także w całem cesarstwie tureckiem. Powrót uciekinierów ożywił nieco stolicę, ale z powodu pożaru z dnia 6 września, straszna panuje nędza. Rząd pośpiesza z pomocą dla tysięcy rodzin znajdujących się bez dachu. Otwarto publiczne składki na korzyść nieszczęśliwych. Posługacze odstąpili miesięczne swoje pensje na wsparcie pogorzelców.—Daud pasza nadzwyczaj jest zadowolniony z rezultatu swojej podróży; odjechał on na Liban z wielkiemi pełnomocnictwami. Zaprowadzenie reform jest prawie stanowczo udecydowane; rząd jeszcze zachowuje milczenie w kwestji, czy reformy te będą zależne od okoliczności, czy też prawem obowiązujące. Abdel-Kader przybył do Smyrny nieco cierpiący. *(La Patr.)*

Włochy.

* (Wydanie więźniów). Władze państwa kościelnego zawiadomiły jenerała Villarey, dowodzącego wojskami włoskiemi na granicy państwa kościelnego, że wydadzą mu wkrótce pewną liczbę złoczyńców rodem z prowincji wchodzących do składu królestwa włoskiego, który trzymani są obecnie w więzieniach rzymskich i których uważać należy po większej części jako niebezpiecznych przewódców band. Rząd włoski przyjął z wdzięcznością ten krok dobrowolny ze strony rządu rzymskiego i oddaje słuszność usposobieniu pojednawczemu, jakie stolica apostolska okazuje w tym względzie. *(La Fr.)*

* (Kard. Andrea). Korespondencje z Neapolu z 23 września mówią o dobrem wrażeniu wywartem listem kard. Andrea. Obecnie nalegają mocno na kardynała, ażeby wrócił do Rzymu i wywarł wpływ na swych kolegów. *(La Patr.)*

* (Ruch wyborczy). W Neapolu ogłaszane są liczne odezwy do wyborców. Dzienniki podają między innemi odezwę p. Coërio, którego stronnictwa całkiem dziś opuściły, i odezwę p. Liborio Romano, będącą pamfletem wymierzonym przeciw rządowi florenckiemu. Kandydatami mającymi największe szanse powodzenia na wyborach, są pp. San-Donato, Nicotera i Garibaldi. Ten ostatni podany został na kandydata przez bogaty cyrkuł San-Ferdinando. *(Tamże.)*

* (Książę Caianello). *Opinione* donosi z Florencji, że książę Caianello, jeden z naczelników stronnictwa autonomistów neapolitańskich, podał się na kandydata do parlamentu włoskiego; jasną więc jest rzeczą, że jeżeli utrzyma się jego kandydatura, książę złoży przysięgę królowi Włoch. *(La Fr.)*

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Rawa. W dniu 26-m sierpnia (7 września) Mikołaj Małachów, kupiec w m. Rawie zamieszkały, oddający się nałogowi pijaństwa, zamierzył odebrać sobie życie przez powieszenie się, lecz będąc dostrzeżony przez żandarmów, uratowany został.

Włocławek. W dniu 25-m sierpnia (6 września) włościanin wsi Głuszyna, Wincenty Lachecki, pobił żonę swoją, trzymającą na ręku dziecię przy piersi i tak mocny zadał mu cios, że dziecko w kilka godzin żyć przestało.

Mińsk. W dniu 28-m sierpnia (9 września) we wsi Olechowie, z niewykrytej dotąd przyczyny, spaliła się papiernia.

Sieradz. W dniu 24-m sierpnia (5 września) Jakób Miszała cieśla, poddany pruski, Ignacy Malecki ze wsi Kłębowa, Wincenty Leśnik ze wsi Niemojewa i Wawrzyniec Domański, robotnicy przy drodze bitej, skutkiem użycia szkodliwych grzybów, potruli się;—tylko dwóch ostatnich przy pomocy lekarskiej do życia przywrócono.

Lublin. We wsi Skorzynicach w dniu 28 sierpnia (9 września) spalił się dom zaasekurowany na rs. 70, wraz z nieruchomościami na rs. 25 otaksowanemi. — W dniu 26-m sierpnia (7 września) jedenasto-letnia dziewczyna, Rozalja Ratajewska, córka mieszczanki z m. Wąwolnicy, najadłszy się szkodliwych grzybów, żyć przestała. — W dniu 18-m (30) sierpnia dwoje dzieci młynarza Kamieńskiego ze wsi Piaski, z tejże samej przyczyny nagle zmarło.

Janów. W dniu 26-m sierpnia (7 września) Józefa Łukaszewicz, mieszczanka z m. Kraśnika, najadłszy się trujących grzybów, pomimo podanej natychmiast pomocy lekarskiej, wraz z córką swoją Franciszką, życie zakończyły.

Pułtusk. W dniu 26-m sierpnia (7 września) mieszkaniec wsi Karniewa, Ludwik Szymański, znajdując się przy młocarni na robocie, wpadł pod maszynę i na drugi dzień życie zakończył.

Płock. Pisarz gminy Lelice, Chorzewski, w dniu 31-m sierpnia (12 września) przypadkowo zabił wystrzałem z fuzji miejscowego sołtysa Dziarlińskiego.

Radom. Włościanie wsi Bowicy, Józef Wielgus i żona jego Anna, skutkiem użycia na pokarm trujących grzybów, zmarli.

Lwów, 28 września.

Polemika *Gaz. Nar.* z *Hasłem.*—Pożary.—Roboty około kolei lwowsko-czernowieckiej.—Zapiski do kroniki fałszów.—Głos wydawcy byłego *Dziennika Mód.*

Wojna domowa trwa. *Hasło* ogłosiło w toczącej się polemice o potrzebie sądów doraźnych duplikę, *Gaz. Nar.* triplikę w przypiskach do artykułu alarmującego.

Jakby ilustrację tego sporu stanowi nieustająca kronika pożarów. Z podola austrjackiego podają znów długi rejestr pożarów, a w nim o pożarze w Zwiniaczu, gdzie ogień wczas przytłumiono. Sprawozdawca domaga się zaprowadzenia sądów doraźnych, które mają być, zdaniem jego, środkiem najskuteczniejszym przeciw podkładaniu ognia. Podpalanie zaś jest według niego „*niezawodnie* wynikiem jakiegoś tajnego stowarzyszenia, które używa miejscowych.”

O postępie robót około kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej donosi nasz organ rządowy, że w końcu sierpnia pracowało przy niej 10,523 osób. Układanie szyn i pokładów rozpocznie się jeszcze w jesieni roku bieżącego. Już w jesieni roku 1866 ma nastąpić otwarcie drogi.

Do kroniki fałszów jakiemi obdarzają publikę, dzienniki nasze tak zwane niezawisłe, zapisuję dzisiaj koncept *Gazety Narodowej*, która donosi, co następuje: „Do szkoły głównej w Warszawie jest napływ uczniów niezwyczajny. Zgłosiło się już 1,400 uczniów. Czem więcej Moskwa uciska, tem więcej czuje się potrzeba szukania ratunku w nauce i oświacie, właśnie na tem polu, na którem Moskwa największy chce zadać cios narodowi, chcąc go utrzymać w ciemnocie albo zmoskwicić.”

Tego rodzaju doniesienia, dość powtórzyć w *Dzienniku* z tą uwagą, że Cesarz Aleksander II, przywrócił dla tego uniwersytet w Warszawie, „by zadać największy cios narodowi”....

P. Tomasz Kulczycki były wydawca byłego *Dziennika Mód*, oraz majster krawiecki i powszechnie poważany obywatel, żali się publicznie, że *złośliwi* ludzie usiłują mu szkodzić rozsiewaniem fałszywych pogłosek, jakoby zarzucił już przedsiębiorstwo krawieckie; p. Kulczycki będąc wydawcą zostawał w stosunkach z p. Janem Dobrzańskim, który go oszukał na pare

set złotych pod pozorem honorarjum dla śp. Korzeniowskiego. Owoż upomnienie się przez p. Kulczyckiego u p. Jana Dobrzańskiego i o te i o inne jeszcze należytości, jest komentarzem tego ciekawego ogłoszenia które dziś wyczytałem w *Gazecie lwowskiej*. δ.

Paryż, 25 września 1865.

Towarzystwa wzajemnej pomocy.—Konspiracja pod pretekstem filantropji.—Wyrok skazujący na infamję podpisany przez kontrabandzistów!—Żydzi-emigranci.—Ambicja ich podniecona przykładem Lublinera.—Ks. Szumowski chrzci żydów, Wł. Wolski trzyma ich do chrztu a ks. Kamiński żeni.—Obawy nasze o los tego trjumwiratu.—Słowo o zamachu na życie Sapiehy.

Mylą się ci, co mówią, że powstanie polskie nie dopięło swego celu, że wielkie dzieło zniszczenia nie pozostawiło po sobie innych śladów nad ruiny, innych wspomnień nad teroryzm i okropny bezrząd rewolucyjnej organizacji. Tak, mylą się ci co tak sądzą; gdyż przedstawcy insurekcji z całą ciżbą swych podwładnych wojskowych, duchownych i świeckich, żyją, wprawdzie po za granicami kraju, lecz zawsze wedle obyczaju, który chcieli zaprowadzić w Polsce,—to jest na podstawie ciągłej konspiracji, która zapewniając starszym wpływ nad młodszymi, a raczej nad mniej zręcznymi, daje im stanowiska i utrzymanie.

Francja, Belgja, Szwajcarja, Anglja, Bawarja i prawie wszystkie inne kraje europejskie, mają swoje komiteta polskie, odprawiające regularne posiedzenia, na których, pod pretekstem filantropji i wzajemnej pomocy, odbywają się sądy, piszą wyroki na niewiernych sprawie, rzeczywiście, wzajemnej pomocy do wyzyskiwania ludzkości, lub knują się dalsze zamachy na przyszłość kraju, na kieszenie przejezdnych, ze szkodą prawdziwie ubogich.

Każde z tych stowarzyszeń ma swą kasę, swe dochody, stosunki, organizację dziesiątkową i t. d. Przy powadze więc i zgodzie, stowarzyszenia te stanowiłyby prawdziwe ciała niezależne, w niezależnych państwach i tak zwanym *ziomkom paszportowym* lub dysydentom, mogłyby dyktować prawa, okładać ich podatkami pod grozą infamji lub czegoś gorszego, gdyż sama infamja stała się w ustach emigranta czczem tylko słowem. Lecz na szczęście, a być może i nieszczęście ludzkości, członkowie tych stowarzyszeń żyjąc bez pracy i innej myśli nad wyeksploatowanie bliźniego, dopuszczają się takich bezprawi, takich nadużyć, że żaden z komitetów polskich nie może i nie powinien być uważany na serjo jako przedstawiciel jakiejś politycznej partji. Jakże tu bowiem uważać księży świętokradców, pułkowników - negocjantów fałszywych papierów, dygnitarzy - kontrabandzistów i urzędników prostych złodziei, za ludzi uczciwych, a cóż dopiero za patrjotów, przedstawców narodu?

Tak, złe wylewa się po za brzegi stowarzyszeń, w których się lęgnie i lęgnąć musi tak długo, dopóki ludzie bez rzemiosła i fortuny, próżniaki z urodzenia przywykli do wygodnego życia — niecne życie i niecne czyny okrywać będą pawilonem narodu polskiego.

Dziwna rzecz jednak, że towarzystwa te tolerowane przez rządy w celu dobroczynnym tylko, rosną coraz bardziej w zuchwałość, mimo ciągłych a ciągłych przestępstw policyjnych, a nawet gardłowych, których się dopuszczają ich członkowie. Nie ma bowiem miasta, gdzieby one sądami arbitralnemi, na denuncjacje jakiego łotrzyny — któremu oskarżony odmówił pieniędzy, nie odsądzały ludzi od czci i honoru, i nie publikowały swych bezimiennych wyroków, opatrzonych w niebieską pieczątkę z napisem: „Bratnie towarzystwo wzajemnej pomocy". Piękna pomoc!

W tych dniach widzieliśmy jeden z takich wyroków, wydany na N. przez towarzystwo N. Człowiek dotknięty tym wyrokiem, został skazany na infamję; zakazano mu podawać ręki, przyjmować odeń nawet jałmużny, której nigdy nie odmawiał. Zapytacie się może za co tak surowa kara? Oto słowa wyroku: „Jakkolwiek stowarzyszenie nie posiada dowodów żadnych, jednakże musi stwierdzić ciążące podejrzenia na p. N." i t. d. Oto próbka jednego z setnych wyroków, lecz zdziwienie czytelnika, bardziej się jeszcze zwiększy, jak się dowie, że stowarzyszenie, które ludzi okrywa infamją, składa się z członków, których połowa przynajmniej trudni się przemycaniem koronek!

Patrząc się na to zasmucające położenie emigracji, widząc gangrenę toczącą całe ciało, czytając listy, któremi nas zarzucają, a których całą treścią są zwykłe skargi, denuncjacje, potwarze, czynione przez jednych na drugich, — zaprawdę, gniew ustępuje miejsca litości, i człowiek się pyta mimowolnie, czyż już nie ma środka do uratowania przynajmniej młodych, nie zupełnie jeszcze zepsutych?

Gdyby emigranci poważni, uczciwi i bezstronni, nie usuwali się z towarzystw i nie zostawiali młodzieży, pod wyłącznym kierunkiem ludzi złych, głupich i fanatycznych, to środek ten byłby łatwym do znalezienia: złamać organizację, a młodzież pozbawiona jałmużny, musiałaby się wziąść *do pracy*, (?) lub wrócić do kraju pod surową a podwójną kontrolę, rządu i opinji publicznej.

Żydów na emigracji jest mało, a i ci co są jej członkami, nie należą do wybrańców społeczeństwa. Handlują tu oni i szachrują, jak na franciszkanach. Nie wszyscy z nich jednak zadawalniają się tradycyjnym przemysłem faktorowania i pokątnemi spekulacjami. Postać Lublinera, ochrzczonego pod murami Warszawy, pełnego chwały i zadowolnionej próżności, postać jedem słowem Lublinera w kontuszu, żupanie i z karabelą przy boku, nawiedza ich imaginację, wzywając do rywalizowania na polu patrjotyzmu i szacherki koronkami. Trudna to jednak rywalizacja; gdyż jakkolwiek i dziś jeszcze Warszawa kąpie się w wodach Wisły, dykton wszakże „ochrzczony pod murami Warszawy"—tak już został zużyty przez p. Lublinera, iż współwyznawcy jego, chrzcić się teraz muszą prozaicznie w święconej wodzie belgickich kościołów. Ostatnim z neofitów jest p. G. Chrzcił go zacny nasz kapelan W. S., a ojcem jego chrzestnym był nieśmiertelny piewca śpiewów powstańczych, wielki i niespożyty Wł. Wolski. Czy też p. G. marzył, fabrykując kiedyś cukier na Kujawach, że go kapelan ochrzci, a Wolski go do chrztu będzie trzymał, do chrztu, przy którym zapewnie wylało się więcej spirytusu, aniżeli wody, aniżeli krwi nawet, w której się niegdyś ochrzcił p. Lubliner?

Neofita podobno i kapelan-chrzciciel nie bardzo są kontenci z siebie: p. G. skarży się, że źle został ochrzczony, kapelan zaś, że źle zapłacony. Emigranci wyznania mojżeszowego, cieszyć się winni, gdyż nie zbywa im na posłudze kościelnej. Ks. Szumowski ich chrzci, ks. Kamiński żeni, co za para! Już dla tego samego warto być ochrzczonym, a cóż dopiero mówić o oracji Wolskiego przy podobnej uroczystości?

Obawiamy się tylko, by słudzy Boscy, niezaambarasowani znów zostali przez tę nieszczęsną policję w tej świętobliwej misji.

Jedna z ostatnich wersij o przyczynie zamachu na życie księcia Sapiehy, mówi, iż jest stronnictwo na emigracji, które przypisując byłemu komisarzowi, winę niepowodzeń wyprawy Wysockiego, chciało na nim spełnić zbrodnię tyle razy praktykowaną przez rząd narodowy. Tak więc Mierosławski przypisuje swe nieszczęścia Czartoryskiemu, Czartoryski Mierosławskiemu, inni Sapieże, lecz biorąc rząd narodowy w jednej osobie, to na kogoż ona zwali winę wszelkich swych niepowodzeń? Naturalnie, że na kraj, gdyż żadna dziś z figur rządu narodowego, nie chce na siebie przyjąć odpowiedzialności za swe czyny. ♀

Gabinet Belcredi i wymagania galicyjskich polaków (*).

Stare przysłowie powiada, że nowe miotły dobrze zamiatają. W życiu prywatnem przysłowie to sprawdza się na każdym kroku, nietylko w literalnem, lecz i w przenośnem znaczeniu. Według naszego zdania, prawda zawarta w tem przysłowiu bardzo jest smutna i wcale nie przynosi zaszczytu ludzkości, dla tego, że świadczy, iż stałość i wytrwałość należą do najrzadszych przymiotów. I w istocie, patrzyć trzeba jak jest gorliwym nowy służący najęty poprzedniego dnia wieczorem; człowiek się zachwyca i sądzi, że uzyskał szczyt doskonałości lokajskiej; niestety za dwa lub trzy dni będzie musiał zrobić odkrycie, że nowy służący jest jak największy leniuch, a może i co gorszego. Wysłuchawszy mowę nowego naczelnika, przeczytawszy pierwsze okólniki nowego gabinetu, mimowoli przychodzi myśl, że znów nastają czasy, o których poeta powiedział:

„Flumina lactis jam flumina nectaris ibant"?

Radzimy ci czytelniku nie unosić się, jeżeli nie chcesz w życiu prywatnem *prawie* zawsze, a w sprawach politycznych i państwowych *stanowczo* zawsze, rozczarowywać się; kto zbyt miękko sobie ściele, ten zwykle spi na twardem. Prawda ta nietylko empirycznie jest stwierdzona, można jej dowieść ze ścisłością matematycznego zadania, a zatem rada nasza, jako oparta na niewątpliwej prawdzie, zupełnie jest rozsądną, a dla tego to właśnie, nikt za nią nie pójdzie.

Na podstawie zasady, że należy kuć żelazo póki gorące i szukać zadosyćuczynienia swym żądaniom przez nowy gabinet, dopóki takowy sam szuka popularności, do każdego nowego gabinetu nadchodzi tyle żądań, a nawet wymagań, że wykonanie dziesiątej ich części sprawiłoby zupełny przewrót w państwie, do zarządu którego został powołany. Wszystkie państwa od czasu do czasu znajdują się w tem położeniu; obecnie przyszła kolej na Austrję.

Gabinetowi Belcredi-Maylath przedstawiono już mnóstwo wymagań. Wnosząc z pierwszych jego kroków, jako postronni widzowie, wyrobiliśmy sobie o nim takie zdanie, iż wybrał sobie drogę i nie myśli z początku jednać sobie popularności, żeby potem nic nie robić. Dla tego zapewne większa część przedstawionych wymagań pozostanie bez zadosyćuczynienia, albo uzyska zadosyćuczynienie w swoim czasie, w należytej mierze.

Czytelnicy polskich i polsko-francuzkich dzienników, zapewne zwrócili uwagę, jak nalegająco wymagają one od gabinetu austrjackiego, ogólnej amnestji dla galicjan, osądzonych za udział w buncie polskim. Do rządu austrjackiego należy wiedzieć, czy może spełnić to wymaganie, w jakich rozmiarach i kiedy; tem lepiej, i bylibyśmy bardzo radzi, gdyby uznał za możliwe użyć los kilkuset osób, bez niebezpieczeństwa dla wyższych państwowych interesów. Pozostawiając zatem gabinetowi działanie według własnego przekonania, zwrócimy się do prasy.

Jeżeli w Galicji będzie dana ogólna lub szczegółowa amnestja, to ci którzy z niej skorzystają, będą ją zawdzięczać wyłącznie rządowi, a nie naleganiom galicyjsko-paryzkiej prasy, która i w tym wypadku przewyższyła się niedorzecznością i nielogicznością.

Co znaczy naprzykład rozumowanie na kształt tego, że jedyną winę nieszczęśliwych osądzonych stanowi ich miłość ojczyzny. Przypuśćmy, że to jest sentymentalne, ale i uderzająco tępe, a dla tego może pobudzić do rozczulenia kilka starych bab, lecz w żadnym razie nie podziała na rząd, szczególniej na rząd austrjacki, który, jak mu można przyznać na chwałę, nigdy nie odznaczał się sentymentalnością.

Objaśnimy przykładem z życia prywatnego tę nową teorję niewinności ludzi, którzy dopuścili się wykroczeń z miłości ojczyzny. Miłość ojca dla dzieci swych, należy także do rzędu najwznioślejszych i najszlachetniejszych uczuć. Ojciec niezawodnie postępuje rozsądnie i wypełnia prosty swój obowiązek, starając się zapewnić przyszłość swych dzieci i pozostawić po sobie majątek. Zachodzi pytanie, jakby postąpili redaktorzy polsko-francuzkich dzienników, gdyby zobaczyli ojca, który pod pozorem życzenia zapewnienia przyszłości swej rodzinie, zabija i rabuje ich sąsiadów żeby potem dobrać się i do nich samych? Jesteśmy pewni iż znikłaby ich sentymentalność, i nie tylko oddaliby takiego ojca w ręce sprawiedliwości, lecz zrobiliby straszną wrzawę, gdyby sąd pod pozorem, że ten ojciec zabijał i rabował ludzi z miłości rodziny, nie skazał go na surową karę. Z kałamarza na papier łatwo wylewać sentymentalność, szczególnie jeżeli sentymentalność dobrze się płaci na wiersze.

Takiego rodzaju sentymentalność może działać bardzo silnie na kobiety nerwowe i małoletnich umysłowo mężczyzn, od których widocznie pochodzi; ale przecież nie oni dają amnestję, a może ją dać tylko rząd. Jakże sobie wyobrażać, aby taką dźwignią można podziałać na rząd? Jak nie dostrzedz, że prowadzi ona do uznania znanej zasady, iż cel usprawiedliwia środki? Wcale nie zadziwilibyśmy się zobaczywszy *Czas* w klasztorze jezuitów, dla tego że tylko zrewizytowałby świątobliwych ojców, często nawiedzających jego redakcję; ale *Opin. nat.*, *Siècle* i *Jour. des Déb.* w zakonnym ubiorze bractwa św. Ignacego zbyt są śmieszne.

Nakoniec, co to jest miłość ojczyzny, w imię której jedni mieliby prawo wyrzynać wszystkich nie chcących demokratycznej rzeczypospolitej, inni przeciwników szlacheckiej książęcej rzeczypospolitej, trzeci stronników monarchji konstytucyjnej, czwarci zwolenników władzy nieograniczonej, a wszyscy razem powstawać przeciwko prawemu istniejącemu rządowi i z tyłu mordować zatrutemi sztyletami każdego kto się im niepodoba?

Żeby i pewniej i prędzej osiągnąć spełnienie swego domagania się, polsko-francuzka prasa powzięła myśl wywrzeć na rząd austrjacki nacisk moralny, zadrasnąć jego miłość własną. Dla tego zmysliła, jakoby jeden z ministrów austrjackich oświadczył, iż Rosja nie pozwala udzielić amnestji osądzonym galicjanom. Jak to dowcipnie! Rząd austrjacki postąpił tak, jak każdy choć cokolwiek myślący człowiek powinien był przewidzieć: krótko i stanowczo oświadczył, że gadaniny dziennikarskie są bezzasadne i kłamliwe, a *jednocześnie nie dał amnestji*; to jest dowiódł, że jeżeli nie przyjmuje rozkazów od Rosji, to jeszcze mniej myśli przyjmować je od pp. Labbé, Bonneau i wszystkich pismaków tego rodzaju.

W co, prasa i ludzie nieprzyjaźni Rosji z przekonania, z głupstwa, czy za pieniądze, jej nie wikłają?

W ostatnich numerach *Opin. nat. i Siècle*'a podany jest list z Bercq sur mer (w dep. Pas de Calais). Autor listu, niejaki p. Degouvé-Denunques opisuje sa-

(*) Artykuł z *Warsz. Dniew.*

mobójczy zamach pewnego polaka. Zamach nie powiódł się, chociaż młodzieniec (nazwisko nie jest wymienione), zadał sobie cztery rany nożem; znaleziono go bez czucia z powodu utraty krwi; wszelako mają nadzieję ocalić go. „Chciał pozbawić się życia, dla te„go, że nie mógł znieść myśli iż jego ojciec trzymany „jest w więzieniu w *Austrji*, i że ani on, ani jego ro„dacy, których poskromienie buntu rozrzuciło po świe„cie, może już nigdy nie ujrzą swej ojczyzny."

Cóż winna jest Rosja? Czy przez to, że wojska jej pobiły bandy buntowników, zamiast żeby im pozwolić się pobić? Jaka straszna zbrodnia w istocie! Słusznie zatem p. Degouvé-Denunques w końcu swego listu zwala na Rosję winę za to, że w Bercq sur mer polak chciał się zarżnąć!

Autor listu musi pilnie czytać oba dzienniki, którym jednocześnie posłał wiadomość o smutnym wypadku; nie mając własnych myśli i pojęć, zapożyczył się u wspomnianych dzienników. Dzienniki zaś te, jakim bądź kosztem pragną teraz zrzucić z siebie odpowiedzialność za nieszczęścia wynikłe z wzniecónych i podtrzymywanych przez nie, niedających się urzeczywistnić nadziei. Najprościej i najdogodniej oskarżyć Rosję.

Rosja raz już, nie ma jeszcze 10 lat, udzieliła amnestję, na zasadzie której 9,000 polaków powróciło do ojczyzny. Prostem następstwem takiej wspaniałomyślności było powstanie, z jego okropnościami i ofiarami. Przy całem współczuciu do udziału pojedynczych osób, silną mamy nadzieję, iż dla ogólnego dobra Rosji, nie popełnią drugi raz tej omyłki.

Publicystom zaś, a szczególniej publicystom paryzkim pewnego kierunku powiemy: nie miejcie zdrowego sensu, jeżeli go wam nie dała natura, nie będziecie temu winni; bądźcie nieukami, jeżeli wasze codzienne, obowiązkowe prace nie pozostawiają wam czasu do bliższego obznajmienia się z przedmiotami, o których zdarza się wam pisać na obstalunek; lecz przynajmniej bądźcie sumiennymi i pod maską filantropji i sentymentalności, nie żywcie nadziei niedających się urzeczywistnić, nie podniecajcie namiętności. Rosji nie przekonacie, aby nie miała prawa poskramiać buntu w Polsce; dla tego jeżeli rzeczywiście kochacie Polskę, jeżeli nie chcecie jedynie łowić ryb w mętnej wodzie, przyczyniajcie się do jak najprędszego i zupełnego uspokojenia umysłów. Działając w przeciwnym kierunku, nie pomożecie secinom, a łatwo możecie wtrącić w nieszczęście dziesiątki tysiąców.

F.

Kronika.

* (Budowa teatru narodowego w Pradze) Rada miejska w Pradze uchwaliła na jednem z ostatnich posiedzeń, przedłożyć wydziałowi miejskiemu propozycję ofiarowania 40,000 zł. na budowę wielkiego czeskiego teatru narodwego.

* (Gutzkow). O stanie zdrowia Gutzkowa donoszą do *Dres. Jour.*, że z polecenia lekarzy, cierpiący poeta przyjmował niedawno u siebie, w St. Gilgenberg swych krewnych, mianowicie rodzinę Walter z Offenbachu i swą ukochaną córeczkę Selmę. Prawdziwie rozczulającem i do głębi serca przejmującem było wrażenie, jakie pełna życia córeczka wywarła na posępne usposobienie ducha swego ojca. Wesoła ta dziewczyna usiłowała ożywioną rozmową i spacerami w pięknym parku *Fantasie* i w czarujących okolicach obecnego schronienia nieszczęśliwego ojca, odwrócić jego umysł od kilku myśli szalonych, które go jeszcze trapią, co się jej niekiedy udawało. Gutzkow zaczął pisać małą komedję, pod tytułem *Die Ferienreise*, która graną będzie w teatrze prywatnym w St. Gilgenberg.

* (Artykuł wstępny odmalowany). Na wystawie obrazów w Tunbridge-Wells, zajmuje miejsce honorowe szczególniejszego rodzaju dzieło sztuki, albo jakby je właściwiej nazwać wypadało, dzieło kunsztu. Jest to obraz olejny, wykonany przez jednego piekarza w godzinach wolnych od zwykłego jego zajęcia. Widzimy tam siedzącą przy stole królową w wdowiem ubraniu, nad nią zawieszony naturalnej wielkości portret zmarłego jej małżonka; dzieci otaczają matkę. U nóg jej klęczy sędziwy pierwszy minister, trzymając w jednej ręce koronę, którą usiłuje włożyć na głowę królowej, a drugą ręką wskazując na deputację, która przybyła wezwać monarchinię do ukojenia żalu. Na czele deputacji stoi książę Cambridge, lord kanclerz, arcybiskup z Canterbury i mówca izby gmin. Za temi stoją grupami oficerowie armji i marynarki, łowczowie królewscy i tłum rzemieślników i włościan w ubiorze roboczym. W głębi sceny widać opróżniony tron, do którego pierwszy minister usiłuje przywieść pochlebnemi słowy opierającą się monarchinię. Pod obrazem zamieszczony wielkiemi złotemi głoskami następujący napis: „Lojalni poddani jej król. mości błagają najjaśniejszą królowę o odłożenie na bok smutków i powrócenie do swoich obowiązków, jako królowej." Niektóre dzienniki w ostatnich czasach z podobnemi często występowały napomnieniami. Obraz ten któremu komisja wystawy przyznała miejsce honorowe, jest jednym z owych wstępnych artykułów przeniesionym na płótno.

* (Testament ks. Józefa Bonapartego) zwraca na się powszechną w Rzymie uwagę. Na skutek ostatniej woli zmarłego księcia, rodzina Bonapartych nie posiada już w Rzymie żadnej nieruchomości, albowiem wspaniały pałac na Piazza di Venezia zapisany został panu Renazzi, przyjacielowi Józefa Bonapartego. Również pałac w którym zmarła Letycja Bonaparte, wraz ze wszystkiemi sprzętami, zawierającemi w sobie tyle pamiątek po Napoleonie I, przeszły z mocy testamentu w obce ręce.

* (Wyrok). Sąd policji poprawczej w Lavaux, w kantonie Waadt, skazał na 30 dni więzienia pewnego francuza, który podczas uroczystości Winzera w Lüttry, naśladując gwizdawkę sygnałową maszynisty, spowodował błędny ruch pociągu na drodze żelaznej. Przed niedawnym czasem takiż sam wypadek został w ten sam sposób osądzony w Grandson.

* (Dziwaczny zwyczaj). Podczas pogrzebu zmarłego niedawno w Rzymie księcia Józefa Bonapartego, księcia Musignano, miała miejsce dziwaczna ceremonja, przestrzegana jeszcze dotąd w wiekuistem mieście przy grzebaniu osób ze znakomitych rodzin. Po złożeniu trumny do grobu, zbliżył się doń mistrz dworu księcia w ubraniu średniowiecznem, i rzekł z uszanowaniem: „Czy wasza książęca mość nic więcej nie rozkażesz?" Ponieważ zmarły nie odpowiedział, przeto mistrz dworu rzekł do stangretów: „Możecie jechać do domu, jego książęca mość nie dał żadnych rozkazów."

* W dniu 18 (30) września przyjechał do Warszawy, jenerał-major *Dokudowski* z zagranicy;—wyjechali jenerał-major *Sumarocki* do Piotrkowa; tajny radca *Andrault* do Petersburga;—w dniu 19 września (1 października) przyjechali: jenerał-major *Sobolewski* z Płocka; rzeczywisty radca stanu *Sielicki* z zagranicy;— wyjechali: jenerał-major *Korniłowicz* do Brześcia litewskiego; tajny radca *Eljaszewicz* do Częstochowy.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 30 września 1865 r. a mianowicie, pod adresem: Feliks Zieliński w Bębnowcu przez Proskurow;—dnia 1 października r. b. Robert Ganka w Petersburgu, Szloma Blumensztejn bez oznaczenia wyraźnego miejsca, Karolina Lipczyńska w Wysłomierzu, Stanisław Grabowski w Elizawet-grodzie, Jankiel Dobrowitz w Żytomierzu, Grzegórz Osipowicz w Bobrujsku.

* W dniu 18 (30) września 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 2, żeńskiej 1; *Starozakonnych*: męzkiej 3, żeńskiej 4; razem 10; zaślubieni. *Chrześcijanie*: Miłosz Aleksander oficjal. pryw., z Markiewicz Juljanną służ.; Kuligowski Teofil czel. ślus., z Witkowską Magdaleną służ.; *Starozakonni*: Wolkeszfeld Szlama naucz., z Gestradt Surą; zmarli *Chrześcjanie*: Marja Stancykiewicz lat 65 obyw.; Wicykowicz Kunegunda lat 60 wdowa po obyw.; Rychter Aniela lat 53; Połubiński Antoni lat 48 urzędn.; Bodurkiewicz Maurycy lat 40 art. teatr warsz.; Pomorska Antonina lat 62 wyr.; Jabłońska Katarzyna lat 67 wyrobn.; Winkowski Kajetan lat 48 gosp.; Wojaż Antoni lat 34 flis; Bogdanowicz Anna lat 24 służ.; Hada Joanna lat 20 żona wyrobn.; Stengel Karol lat 27 czel. kow.; Eberlej Karolina lat 2 cór. obyw.; Łuszczyński Daniel rok 1 syn stol.; Bilińska Amelja mies. 10 cór. szew.; Mejcher Stanisława mies. 5; Ciechomski Juljan mies. 4; Krychowska Apolonja mies. 18; Wędzikowski Mateusz mies. 15; Antosiewicz Erazm mies. 13; Michniewicz Leokadja mies. 6 wych.; szpit.; *Starozakonni*: Klepfisz Ruchla mies. 6; Zygelbaum Dwoira mies. 6; Fleker Joej mies. 9; Morwicz Ester mies. 1; dziecię bezim. dzień 1; dziecię płci męzk. nież. urodz.

Kalendarz.

We wtorek, 3 października. — śśw. Kandyda i Ludomira. — Słońce wsch. o godz. 6 min. 5; zach. o godz. 5 min. 33.

We środę, 4 października. — św. Franciszka Seraf. — Słońce wsch. o godz. 6 min. 6; zach. o godz. 5 min. 30.

Widowiska.

W Poniedziałek, 20 września (2 października).

WIELKI TEATR. — **Cyrulik Sewilski.** — (Przez artystów Włoskich). — Abonament Lit. A, N. 1. — (Zacznie się o godzinie 7-ej).

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Pan Geldhab.** — **Sto za sto.** — (Zacznie się o godzinie 7-ej).

We Wtorek, 21 września (3 października).

TEATR WIELKI. — **Katarzyna córka bandyty.** — (Zacznie się o godzinie 7-ej).

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Ojciec debiutantki.** — **Floryna.** — (Zacznie się o godz. 7-ej).

NA PLACU MOKOTOWSKIM. — Ostatnie benefisowe przedstawienie linochoda **Blondina.** — Zacznie się o godzinie 4 ½. — Cena miejsc, jak poprzednio.

W dniu 18 (30) września było osób: — W teatrze Wielkim 1,000.

W dniu 19 września (1 października) było osób: — W teatrze Wielkim 1,000. — Rozmaitości 600. — Na przedstawieniu Blondina do 50,000.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 19 września (1 Paździer.)	o godz. 6 z rana	o g. 2 po po
Barometr w milimetrach	755.7	754.5
Termometr Reaum	+ 2.9	+ 11.°5
Stan nieba	pog. mgła	poch.

Największe ciepło + 12.6 R. Najmniejsze ciepło + 2°.6 R.

Z rana 20 września (2 paździer.) + 4.°0 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 5.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 20 Września (2 Października) 1865 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Żądano Kop	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe wanże	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY,				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kup.)	85	97 $^{7}/_{9}$	85	72 $^{7}/_{9}$
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego	—		—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu za 15 Rs.	12	88 ⅓	12	84 ⅓
ditto Serja II.				
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe	—	—	—	—
lit. A. na 300 Zł	—	—	—	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procento.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 18 4, opr. kup.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	111	50	111	—
Metaliki Lutowe	—	—	100	33
„ Sierpniowe	100	33	100	25
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu	—	—	—	—
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żeg. Par po Rs. 100	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	124	—	123	50
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 150	73	50	72	75
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	78	33	77	75
Obligacje Drogi Żel. Warsza-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	100	75	100	—

WEXLE.			Żądano Rs.	Żądano Kop	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Berlin	100 Tal.	2 m.	113	55	113	25
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	113	40	113	10
Hamburg	300 B. Mk.	2 m	172	50	172	20
Londyn	1 Ft. St.	3 m	7	72	7	70
Paryż	300 Frank.	2 m.	92	25	92	10
Wiedeń	150 Zł. W.A.	2 m	106	20	—	—
Petersburg	100 Ru sr.	1 m.	99	50	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego. od Obligów Skarbo Rs. k. 2 $^{7}/_{9}$

„ „ „ od Listów Zastaw kop 16 ⅔

Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. k.

KURSA TELEGRAFICZNE

[illegible] d. 18 (30) Września 1865 roku.

[illegible]	żądają	płacą
5% Pożyczka Rosyjska		73 ¼
6ta „ „		88 ½
Obligacje Skarbowe 4%		69 ¾
Listy Zastawne 4%		67 ¾
Bilety Banku Rosyjskiego		78 ⅞
Weksle na Warszawę		78 ¾
„ Petersburg 3 tygodniowy		87 ⅜
„ „ 3 miesięczny		85 ⅞
„ Londyn 3 „		6 22 ¼
„ Paryż 2 „		80 ⅚
„ Hamburg 2 „		151 ¼
„ Wiedeń 2 „		92 ½
Koleje Rosyjskie		80
Nowa Pożyczka Premiowa		89 ¾
Żyto na targu		43 ¼
„ dostawę późniejszą		43 ⅛
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		107 90
„ Hamburg		80 30
„ Paryż		42 90
Pożyczka Narodowa		70 70
5% Metaliki		66 60
Akcje Banku Kredytowego		173 80
z Paryża.		
Renta 3%		68 50
Akcje - Kredytu Ruchomego		880
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		89 ¾
Targ zbożowy		

D O N I E S I E N I A   P R Y W A T N E

(N. D. 5,085).

GŁÓWNY SKŁAD

NA CAŁE KRÓLESTWO POLSKIE

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKICH

MASZYN DO SZYCIA

Z FABRYKI

POLLACK SCHMIDT et Comp.

Na Nowym-Świecie w pałacu Hr. A. Zamojskiego Nr. 1245 a (67).

Posiada **Maszyny do szycia** budowane według systemu **Vhelera i Wilsona** w New-Yorku, mające tę wyższość nad ostatniemi, że w najnowszych czasach zaprowadzone w nich zostały znaczne ulepszenia praktyczne tak w samej konstrukcji jak i w porządkach. Fabryka wyrabiająca te Maszyny w Hamburgu, oprócz wielu Medali na Wystawach Europejskich z lat poprzednich, pomimo współzawodnictwa wszystkich Fabryk, **nie wyłączając i amerykańskich**, otrzymała w roku bieżącym **Pierwsze Medale w Hamburgu, Szczecinie, Wismarze, Kolonji**, i rozpowszechniła Wyroby swoje we wszystkich krajach.

Główny Skład uwiadamia zarazem, że ponieważ w ciągu ostatnich kilku tygodni, skutkiem prędkiego rozkupywania nadchodzących transportów, nie był w możności zadosyć uczynić wszechstronnym żądaniom, przeto odtąd potrajając dotychczasowe zapasy, będzie mógł każdej chwili dostarczać Maszyn wszelkiego rodzaju: bez przykryć, z przykryciami półszkatułowemi, całemi szkatułami, w szafach, biurkach i t. d.; Maszyn złoconych, inkrustowanych i wybijanych atłasem; słowem, będzie mógł natychmiastowo uskuteczniać wszelkie zlecenia.

Udogodniając Osobom zamieszkałym na prowincji nabywanie tych **Maszyn**, Główny Skład otworzył w każdem z większych miast Królestwa Agentury, jak u PP.

P. Tymińskiego w Lublinie;
G. Haymana w Kaliszu;
H. Arndta w Kielcach;
W. Elsnera w Łodzi;
M. Lewińskiego w Włocławku;
Kuehnasa w Płocku;
L. Goldschmida w Chełmie.

Tak Fabryka jak i Firma Składu Głównego, za dobroć Maszyn poręczają dodając, że nauka odbywa się pod przewodnictwem Panien w Składzie Głównym wykształconych, i na ten cel po Agenturach porozsyłanych.

Mniej zamożnym, Skład Główny daje Maszyny na spłaty ratami miesięcznemi na czas zależący od umowy, za stosownem poręczeniem.

KOMIEROWSKI et Comp: (12728)

(N. D. 5729)

Do nabycia u tłómacza i w wszystkich Księgarniach, i oprócz tego na prowincji w Składach: u Księgarza Leopolda Kohna w Częstochowie i u Ludwika Friedländera w Łodzi:

Dzieło 2u tomowe, arkuszy 59 in 8o:

MODŁY STAROŻYTNE IZRAELITÓW

(SYFSE JESZENIM)

Tekst hebrejski z nowym przekładem polskim i z komentarzem „MOREH DERECH" czyli wykładem i objaśnieniem znaczenia historycznego i społecznego tych modlitw i obrzędów religijnych, do których się odnoszą,

TREŚĆ DZIEŁA:

TOM 1. Dla Synagogi.
CZĘŚĆ I. Modlitwy na dni powszednie.
„ II. „ „ Sobotę.
„ III. „ „ Święta i Urocz.
DODATEK. Wspomn. dusz zmarłych.

TOM 2. Dla Domu.
CZĘŚĆ IV. Nabożeństwa domowe.
PRZEDMOWA.
KOMENTARZ.

Ułożył, tłómaczył, objaśnił i wydał własnym nakładem

DANIEL NEUFELD

Tłómacz Pięcioksięgu Mojżesza,

CENA ZA 2 TOMY

Na papierze welinowym Złp. 13 gr. 10, na zwyczajnym Złp. 10

Egzemplarze oprawne, nabyć można u Tłómacza.

(N. D. 5821)

Dom Zleceń
ROLNIKÓW NADNIEMEŃSKICH.

Na zasadzie § 14, Ustawy swej i z przyzwolenia władzy, podaje do publicznej wiadomości iż posiedzenie ogólne Akcjonarjuszów, na którem przedstawione będą Sprawozdania z lat ubiegłych po 1 Stycznia b. r., odbędzie się w M. SUWAŁKACH w dniu 6 (18) Października b. r. a dnia następnego, to jest 7 (19) Paździer. Zebranie ad hoc na którem, w myśl §§ 25 i 26 Ustawy, kwestja przyszłości Domu Zleceń zdecydowaną będzie, na któreto zebrania Zarząd Domu Akcjonarjuszów zaprasza.

Bracia Gawrońscy, Skarzyński i Spółka,

(15475.)

(N. D. 5861)

Dzierżawa,

MŁYN WODNY o dwóch gankach, z dodaniem 58 mórg gruntu jest do wydzierżawienia na lat sześć lub mniej w dobrach Węglszynie położonych, dwie mile od Jendrzejowa, cztery od Kielc; ktoby życzył powziąść wiadomość bliższą, zechce się zgłosić do Handlu Ant. Stępkowskiego Nr. 473 lit. C. lub na miejscu. (15593.)

(N. D. 5352) We wsi rządowej Rzytniów w Okręgu i Powiecie Wieluńskim położonej, z powodu zadecydowanej przedaży tych dóbr przez Rząd, u dzierżawcy na folwarku rządowym, jest do sprzedania całkowity **aparat Pistorjusza miedziany** na 20 korcy zacieru z kotłem parowym durch pompami i rurami miedzianemi. Statkami drewnianemi, lasami żelaznemi i wszelkiemi rekwizytami do ruchu potrzebnemi. 2) (15646)

(N. D. 5891) Ktoby miał do sprzedania w obrębie do **Komisji Włosciańskiej w Siedlcach** należącym, **8** do **10** włók gruntu, żadnemi służebnościami nie obciążonego, w którymby się już mieściły odpowiednie pastwiska i łąki, przysłać zechce warunki sprzedaży do Chandlu Szkła i Kryształów IGNACEGO HORDLICZKI, przy ulicy Senatorskiej pod Nr. 477*a* w Warszawie lub też do fabryki Szkła i Kryształów Czechy pod Garwolinem. (15649)

OSTRZEŻENIE.

(N. D. 5877) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Paczka pod adresem Kolektora Loterji Klasycznej Katz w Koninie, mieszcząca w sobie losy zamienne na 3cią Klasę 105 Loterji, a mianowicie: od włącznie Nr. 12,461 do włącznie Nr. 12,470, i od włącznie N. 20,141 do włącznie Nr. 20,149, przypadkowym sposobem w przesyłce zaginęły.

Urząd Loterji przeto dla zabezpieczenia właściwych graczy w Kontroli Kolektorskiej zapisanych, podając o tem do powszechnej wiadomości, zarazem ostrzega każdego, w czyjem powyższe losy znajdowałyby się posiadaniu, bądź w całości bądź w pojedyńczych częściach, że żadnej korzyści z nich nie odniesie, gdyż wszelka przypadła na takowe w 3ej Klasie 105ej Loterji wygrana, tylko graczom w Kontroli Kolektorskiej zapisanym i posiadającym też losy, z 2ej Klasy z domieszczeniem na nich pokwitowania stawki na 3cią Klasę 105 Loterji, wypłaconą będzie.

Warszawa d. 6 (18) Września 1865 r.

Naczelnik Urzędu Loeschern.

za Sekretarza Urzędu Chrząstowski.

---

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury. **DODATEK.**

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)